Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 11 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 10 (1292)

Orędzie w stylu Hitlera

Ostatnie orędzie prezydenta Trumana wygłoszone przed kongresem USA — przypominało obłudne „orędzia pokojowe" Hitlera. (z prasy)

Truman: Brakuje mi jeszcze tylko małego kosmyka...

Sprawie pokoju winien służyć przemysł Zagłębia Ruhry

Max Reimann przemawia podczas wielkich manifestacji robotników przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

w Duesseldorfie

DUESSELDORF (PAP). Jak już donosiliśmy, w **Duesseldorfie odbyło się pierwsze z szeregu zebrań protestacyjnych przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz polityce anglosaskich władz okupacyjnych i „rządu" w Bonn.** Zebranie, zwołane do wielkiej hali kolejowej, zgromadziło tysiące robotników.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Zachodnich Niemiec — **REIMANN** — powitał delegatów zagranicznych przybyłych z **Belgii, Holandii i Szwecji.** Wygłosił on następnie przemówienie, przerywane wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

„Półtora miliona bezrobotnych w Niemczech Zachodnich — oto bilans rocznego okresu statutu Zagłębia Ruhry i gospodarki Adenauera — oświadczył na wstępie mówca. — Jego rząd kierowany jest przez te siły, które **w roku 1933 utorowały Hitlerowi drogę do władzy".**

Reimann zobrazował sytuację ludności Zachodnich Niemiec, która padła ofiarą podwójnego wyzysku, zarówno ze strony niemieckich baronów węglowych, jak i amerykańskich monopolistów, dążących do dalszego pogłębienia nędzy, panującej wśród mas.

Ostatnim przykładem tego jest **odrzucenie wielkiego zamówienia, które rząd Chin Ludowych chciał udzielić zachodnio-niemieckim hutom,** co zagwarantowałoby pełne zatrudnienie wszystkich robotników tych hut w okresie najbliższych 6 miesięcy.

Mówca poddał ostrej krytyce zachowanie się **prawicowych przywódców Niemieckiej Partii Socjal-Demokratycznej (SPD),** którzy w ślepej nienawiści przeciwko komunistom włączyli się do frontu anglo-amerykańskich imperialistów, wymierzonego przeciwko interesom narodu niemieckiego.

Podżegacze wojenni — podkreślił Reimann — natrafiają jednak na zdecydowany opór ze strony miłujących pokój narodów świata. Narody francuski, belgijski, włoski, holenderski i z krajów Skandynawii należą również do obozu pokoju i wspólnie z nami występują w walce przeciwko imperialistom.

Zagłębie Ruhry, stanowiące nieodłączną część Ogólno-Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gwarantuje wszystkim narodom, że nie padnie ono nigdy więcej łupem imperialistycznej agresji, albowiem przemysł tego Zagłębia będzie służył jedynie sprawie pokoju.

Reimann zakończył przemówienie pozdrowieniem, skierowanym pod adresem **Niemieckiej Republiki Demokratycznej** i jej prezydenta **Wilhelma Piecka.**

w Essen

BERLIN (PAP). Od wczesnych godzin porannych w niedzielę zdążały w kierunku **Essen** samochody ciężarowe i autobusy, **zwożąc robotników Zagłębia Ruhry na potężną międzynarodową manifestację, która zwołano na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Zachodnich Niemiec i statutowi Zagłębia Ruhry.**

W olbrzymiej hali Buegler Bau zgromadzili się metalowcy, robotnicy wielkich hut Zagłębia, ramię przy ramieniu z górnikami, którzy przybyli do Essen wprost z pracy.

Owacyjnie oklaskiwany przez zgromadzonych zjawił się na trybunie **MAX REIMANN,** który powitał serdecznie gości zagranicznych, jak również przedstawiciela Zarządu Głównego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — **Hermana Materna.**

Kulminacyjnym punktem zebrania było **przemówienie Reimanna,** w którym powtórzył on swoje zasadnicze tezy, wygłoszone poprzedniego dnia w Duesseldorfie.

w Dortmundzie

DORTMUND (PAP). W niedzielę po południu odbyło się **w Dortmundzie trzecie zgromadzenie protestacyjne** przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry, na które przybyli metalowcy z hut dortmundzkich oraz liczni drobni **rolnicy z Westfalii.**

Na trybunie, obok prezydium, zgromadziła się grupa b. jeńców wojennych, którzy wrócili z niewoli radzieckiej. Grupa ta trzymała transparent z napisem: „Byli jeńcy niemieccy walczą razem ze Związkiem Radzieckim o pokój"!

Po odegraniu i odśpiewaniu **„Międzynarodówki"** odbyło się powitanie delegatów zagranicznych, po którym **Reimann** wygłosił przemówienie do wielu tysięcy zebranych. Słowa Reimanna, zapowiadające walkę robotników przeciw imperialistycznemu spiskowi, przyjęto entuzjastycznymi okrzykami.

Demonstracje pokojowe w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP) — **W niedzielę odbyła się w Londynie wielka manifestacja, zorganizowana przez brytyjski Komitet Obrońców Pokoju.**

W czasie wiecu w Hyde Parku liczni mówcy wzywali do solidarnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym. Protestowali oni **przeciwko uzbrajaniu Niemiec Zachodnich i domagali się zakazu broni atomowej,** żądali wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Anglii, jak również nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której uczestnicy wiecu przyrzekają krzewić jak najusilniej **ruch na rzecz pokoju.**

Po wiecu uformował się długi pochód, który przeszedł centralnymi ulicami West-Endu. Niesiono liczne transparenty z hasłami: „Walczcie o pokój, a nie o interesy Wall-Street!", „Odeślijcie bombowce amerykańskie do domu!", „Chcemy pokoju!"

Silne oddziały policji nie dopuściły manifestantów do siedziby ambasady amerykańskiej. Protest przeciwko antypokojowej polityce rządu przekazano na ręce premiera Attlee.

Demonstracje pokojowe odbyły się również w innych miastach Anglii. W porcie **Newcastle** wiec pokojowy odbył się w pobliżu znajdującego się tam właśnie amerykańskiego okrętu wojennego.

MŁODZIEŻ HAMBURGA DOMAGA SIĘ ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

HAMBURG (PAP). Odbyło się tu wielkie zebranie Związku Młodzieży Niemieckiej, na którym postanowiono kontynuować walkę o zjednoczenie Niemiec oraz przeciw remilitaryzacji Zachodnich Niemiec. Na zebraniu powzięto uchwałę protestującą jak najbardziej energicznie przeciw podpisaniu statutu Zagłębia Ruhry przez marionetkowy rząd w Bonn.

Smętny bilans USA

Sprawozdanie doradców ekonomicznych Trumana za r. 1949

WASZYNGTON (PAP) — Sprawozdanie doradców ekonomicznych prezydenta Trumana, przedstawione przezeń Kongresowi Stanów Zjednoczonych świadczy, że rok 1949 był **dla USA rokiem redukcji produkcji przemysłowej, redukcji dochodów farmerów i wzrostu bezrobocia zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie.**

Według danych sprawozdania przeciętna liczba bezrobotnych w 1949 r. powiększyła się w porównaniu z 1948 rokiem o 64 procent.

Rok 1949 — stwierdza dalej sprawozdanie — był rokiem **znacznego wzrostu ruchu strajkowego w Stanach Zjednoczonych.** W dwóch strajkach **przemysłu stalowego i węglowego** brało udział 800 tysięcy robotników. Liczba straconych dni roboczych w rezultacie strajków w Stanach Zjednoczonych osiągnęła w roku 1949 — 53 miliony, podczas gdy w 1948 roku — 34,1 miliona.

Sprawozdanie wskazuje następnie na pogorszenie się **stanu finansów państwowych.**

W okresie od kwietnia 1949 roku do końca 1949 roku **dług państwowy** Stanów Zjednoczonych wzrósł o 5,1 miliarda dolarów, osiągając liczbę 257 miliardów dolarów. Sprawozdanie podkreśla **wzrost deficytu budżetowego Stanów Zjednoczonych i wzrost wydatków wojennych.**

Wielkie zadania Chińskiego Rządu Ludowego po wyzwoleniu północno-zachodnich Chin

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin podaje, że na kolejnym posiedzeniu Rady Centralnego Rządu Ludowego w Pekinie przewodniczący komitetu wojskowego i administracyjnego w północno-zachodnich Chinach, gen. Peng Teh-huai, złożył sprawozdanie o sytuacji w tej części kraju.

Sprawozdanie podkreśla na wstępie **wspaniałe sukcesy Armii Ludowej,** która wyzwoliła północno-zachodnie Chiny w terminie znacznie szybszym, niż przewidywano początkowo.

Kampania wojenna prowadzona była w niesłychanie ciężkich warunkach. Żołnierze musieli przebywać zarówno potężne łańcuchy górskie, jak i pustynie.

W prowincjach **Sinkiang i Ninghsia** utworzono już prowincjonalne rządy. W prowincjach Kansu, Szensi i Czinghai urzędowanie tych rządów rozpocznie się w najbliższym czasie.

Chiny północno-zachodnie zajmują jedną trzecią całego terytorium chińskiego. Na obszarach tych znajdują się bogate **złoża ropy naftowej, węgla, soli, żelaza i różnych cennych metali.**

Na skutek całkowitego zaniedbania tych obszarów przez nacjonalistów chińskich, władze ludowe przejęły **tereny niesłychanie zacofane pod względem kulturalnym i gospodarczym.**

Sytuacja taka wymaga olbrzymich wysiłków ze strony rządu ludowego celem poprawy warunków bytu i wykorzystania bogactw naturalnych w północno-zachodniej części kraju.

Rząd ludowy zdecydowany jest prowadzić w tej części kraju politykę pełnego równouprawnienia wobec żyjących tam narodów. Równocześnie rząd, biorąc pod uwagę fakt graniczenia północno-zachodnich Chin **ze Związkiem Radzieckim,** zamierza przywrócić jak najszybciej **współpracę gospodarczą i wymianę handlową z ZSRR,** przerwaną całkowicie przez reakcyjny rząd kuomintangowski.

Jednym z najpilniejszych zadań jest **przeprowadzenie w wyzwolonych prowincjach reformy rolnej i zlikwidowanie pozostałości systemu feudalnego.**

Walka o postęp techniczny

DONIOSŁE postanowienie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołujące Komitet dla Spraw Postępu Technicznego, jest jednym z szeregu posunięć mających na celu zabezpieczenie wykonania wielkich zadań planu 6-letniego.

Plan 6-letni przewiduje, że produkcja przemysłowa Polski w roku 1955 osiągnie poziom z górą dwukrotnie wyższy niż w roku minionym, a produkcja rolna o 35—45 proc. Aby w tak krótkim czasie dokonać tak wielkiej rozbudowy gospodarki polskiej, lata planu 6-letniego muszą stać się okresem burzliwego rozwoju techniki wszystkich procesów produkcyjnych. Nowoczesne osiągnięcia postępu technicznego muszą znaleźć jak najszersze zastosowanie w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, transporcie itd.

W rozpoczętym sześcioleciu obowiązywać będzie plan rozwoju technicznego. Plan ten, opracowany dla wszystkich dziedzin życia gospodarczego na podstawie wytycznych rządu, jest wielkim programem mechanizacji wielu procesów wytwórczych, planem normalizacji produkcji, planem przechodzenia na produkcję seryjną, potokową itd. itd.

KOMITET dla Spraw Postępu Technicznego czuwać będzie nad tym, aby nowoczesna technika przenikała jak najszerzej do naszych fabryk i zakładów pracy. Będzie on czuwać nad zharmonizowaniem planowo prowadzonych prac instytutów naukowo-badawczych i innych placówek naukowych z aktualnymi, życiowymi potrzebami naszej produkcji. Będzie czuwać nad pełnym wykorzystaniem usprawnień i wynalazków pracowniczych, posiadających szersze znaczenie oraz nad szybkim przenoszeniem doświadczeń technicznych przodujących zakładów do innych zakładów tej samej gałęzi wytwórczości.

Komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele świata naukowego i świata technicznego z różnych dziedzin gospodarczych, stanie się niewątpliwie skutecznym orężem w walce o wyższy poziom techniki, a co za tym idzie — o wyższy poziom życia. Entuzjazm i ofiarność mas pracujących, biorących coraz czynniejszy udział we wszystkich dziedzinach współzawodnictwa, wysiłek tysięcy racjonalizatorów produkcji, usprawniających codzienną pracę fabryk, dawać będą dzięki działalności Komitetu coraz lepsze owoce.

Przed kryzysem rządowym...

Oszukańcze „metody parlamentarne" de Gasperiego wywołują powszechne oburzenie we Włoszech

RZYM (PAP) — Włoskie koła polityczne zwracają uwagę na rozwój **kryzysu rządu de Gasperiego,** który zaostrzył się znacznie w ostatnich dniach. Powodem tego kryzysu jest fakt nieobsadzenia dotychczas kilku tek ministerialnych, zwolnionych po wystąpieniu saragatowców z rządu, co nastąpiło jeszcze w listopadzie 1949 roku.

Przewodniczący Izby Posłów Gronchi zapowiedział wznowienie sesji parlamentarnej w dniu 16 stycznia.

W „Unita" ukazał się wywiad z **Togliattim,** który podkreślił fakt naruszenia przez de Gasperiego zobowiązań, wziętych na siebie przed parlamentem. Po dymisji ministrów saragatowskich, różne partie polityczne domagały się radykalnej zmiany składu rządu. De Gasperi nie podał się do dymisji, zapowiedział natomiast, że przed wznowieniem sesji parlamentarnej nastąpi w styczniu 1950 roku pełna reorganizacja rządu. **Dzięki tej obietnicy de Gasperi uzyskał votum zaufania w parlamencie.**

Togliatti **podkreślił, że zwołanie** sesji parlamentarnej przed rozwiązaniem kryzysu rządowego dowodzi raz jeszcze, **że nie można zupełnie** wierzyć jakimkolwiek zobowiązaniom **de Gasperiego.**

„Jesteśmy świadkami — powiedział Togliatti — wyraźnego lekceważenia instytucji demokratycznych, które stanowi charakterystyczną cechę polityki obecnego premiera.

Uważam, że parlament nie może wyrazić votum zaufania rządowi, który w tak niesłychany sposób narusza swe zobowiązania. Głosowanie nad votum powinno nastąpić na samym początku wznowionej sesji parlamentarnej".

Komunikat

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR uruchomił w lokalu swym przy ul. Traugutta Nr 1 indywidualne i grupowe konsultacje dla uczestników szkolenia partyjnego, wg poniższego rozkładu:

Poniedziałek — Historia międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wtorek — Historia polskiego ruchu robotniczego.

Środa — Ekonomia polityczna.

Czwartek — Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Piątek — Historia WKP(b).

Konsultacje odbywają się od godz 17 do 21.

OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO przy KŁ PZPR

Rząd ateńskich monarcho-faszystów organizuje komedię wyborczą

BUKARESZT (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, że monarcho-faszystowski rząd ateński Theotokisa wyznaczył datę wyborów na dzień 19 lutego br. **bez zrewidowania list wyborczych.** Fakt ten, jak podkreśla komentator rozgłośni Wolnej Grecji — potwierdza opinię, że rząd monarcho-faszystowski pod patronatem imperialistów anglosaskich zamierza zorganizować **komedię wyborczą.**

Jeszcze niedawno, bo w grudniu 1949 roku, generał Plastiras, którego nie można z pewnością podejrzewać o sympatie komunistyczne, oświadczył korespondentowi agencji France Presse w Atenach, że istniejące listy wyborcze **są fałszywe.**

Prawdziwie wolne wybory — stwierdza komentator rozgłośni Wolnej Grecji — mogą się odbyć w naszym kraju jedynie w razie przyjęcia propozycji greckiego rządu demokratycznego i Związku Radzieckiego w sprawie przywrócenia swobód demokratycznych, zaprzestania interwencji imperialistycznej, powszechnej amnestii i kontroli międzynarodowej z ramienia ONZ nad przebiegiem wyborów.

Krwawe zajścia w Modenie

Policja strzela do robotników

RZYM (PAP). — W poniedziałek doszło w Modenie do krwawych zajść, podczas których zginęło 3 robotników, a wielu odniosło rany. Tło zajść było następujące:

Na znak protestu przeciwko zamknięciu przez pracodawców zjednoczonych stalowni „Usi Maserati" Izba Pracy proklamowała na poniedziałek **strajk generalny** od godziny 10 do 18. Policja odpowiedziała na to brutalną próbą usunięcia robotników z ulic miasta, przy czym **otworzyła ogień, zabijając trzy osoby.** Liczba rannych nie jest jeszcze znana.

Łączność telefoniczna z Modena uległa przerwie, gdyż pracownicy telefonów **przyłączyli się do strajku.**

Izrael uznał Chiński Rząd Ludowy

JEROZOLIMA (PAP). **Rząd Izraela ogłosił oficjalny komunikat o uznaniu Centralnego Rządu Chin Ludowych.**

Zapowiedź uznania Chin Ludowych przez Filipiny

NOWY JORK (PAP). **Przebywający w Stanach Zjednoczonych prezydent Filipin — Quirino — zapowiedział uznanie w najbliższym czasie przez rząd filipiński Centralnego Rządu Chin Ludowych.**

15 stycznia rozpoczną się wybory do władz ZSCh

WARSZAWA (PAP). Zgodnie ze statutem Zw. Samopomocy Chłopskiej od połowy bieżącego miesiąca przeprowadzane będą w całym kraju **wybory do władz gromadzkich, gminnych, powiatowych i wojewódzkich ZSCh.**

Uchodźstwo polskie we Francji zaniepokojone losem niewinnie więzionego Jana Kabacińskiego

PARYŻ (PAP) — Związek Polaków, b. Uczestników Ruchu Oporu we Francji, powziął następującą rezolucję:

„Wychodźstwo polskie we Francji zaniepokojone jest od dłuższego czasu losem b. uczestnika ruchu oporu, bojownika o wolność Francji — **Jana Kabacińskiego.** Kabaciński od 6 lat niewinnie przebywa w więzieniu pod zarzutem wykonania wyroku w czasie okupacji na agencie gestapo, który odpowiedzialny był m. in. za deportację 17 polskich patriotów. Kabaciński wykonał wyrok na zlecenie kierownictwa organizacji ruchu oporu w Monceau les Mines.

Kabaciński, skazany pierwotnie na karę śmierci, został — dzięki energicznej akcji protestacyjnej ze strony francuskich i polskich patriotów — ułaskawiony w czerwcu 1948 roku przez prezydenta Auriola. Jednocześ nie zarządzono rewizję jego procesu.

W oczekiwaniu na tę rewizję, Związek Polaków, b. Uczestników Ruchu Oporu we Francji, domaga się natychmiastowego uwolnienia Kabacińskiego. Stan zdrowia więźnia budzi poważne obawy, gdyż jest on ciężko chory na gruźlicę."

WIELKA SIŁA
Stalinowskich Planów Pięcioletnich

W artykule wstępnym „Prawdy", pt. „Wielka siła pięciolatek stalinowskich" czytamy między innymi:

„Obserwujemy obecnie nowy potężny rozwój gospodarki narodowej ZSRR. Sukcesy budownictwa gospodarczego — to wymowne świadectwo wyższości ustroju socjalistycznego, jego przewagi nad ustrojem kapitalistycznym.

Gospodarka radziecka jest gospodarką planową. Rozwija się ona zgodnie z marksistowską teorią rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej i jest najbardziej postępową, przodującą gospodarką świata.

Planowość jest główną zasadą rozwoju gospodarki socjalistycznej, utrwaloną w formie ustawodawczej w Konstytucji Stalinowskiej. **W naszym kraju nie istnieje prywatna własność środków produkcji, zlikwidowano wszelkiego typu wyzyskiwaczy, zniesiono raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka. Socjalistyczny system produkcji pozwala czynnie wpływać na wszystkie dziedziny działalności gospodarczej, kierować gospodarką na zasadach naukowych i świadomie regulować jej rozwój w ramach jednolitego planu państwowego.**

Towarzysz Stalin był twórcą i inicjatorem pięcioletnich planów rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Naród nasz nazywa plany pięcioletnie — **PIĘCIOLATKAMI STALINOWSKIMI.** Ludzie radzieccy przeszli wielką szkołę walki o socjalizm już w okresie pierwszego planu pięcioletniego, który wykonany został w 4 lata i 3 miesiące. Wyniki realizacji pierwszego planu pięcioletniego świadczą, że mimo nastręczających się trudności partia wychodzi z nich zwycięsko, jeżeli wie dokąd dąży.

Dzięki mądremu kierownictwu partii Lenina—Stalina, naród radziecki zrealizował uprzemysłowienie kraju i kolektywizację rolnictwa, pierwszy na świecie zbudował społeczeństwo socjalistyczne.

Realizacja **PIERWSZEJ PIĘCIOLATKI** zapewniła niepodzielne panowanie socjalizmu w całej gospodarce narodowej. **ZSRR z kraju rolniczego przeistoczył się w kraj przemysłowy, z kraju zacofanego — w przodujące mocarstwo, ze słabego, nieprzygotowanego do obrony państwa — w potężne pod względem militarnym mocarstwo.**

Wydatnie wzrósł dobrobyt i podniósł się poziom kulturalny mas pracujących miast i wsi. Naród radziecki wkroczył na drogę dostatniego życia, któremu towarzyszy stały rozwój kultury.

Marksizm-leninizm uczy, że **gospodarka kapitalistyczna z samej swej istoty jest gospodarką bezplanową.**

Próby planowania gospodarki kapitalistycznej są takim samym absurdem, jak próby wskrzeszenia zmarłego. Prywatna własność środków produkcji, szalona pogoń za zyskiem, który stanowi sens i bodziec produkcji kapitalistycznej, rodzą nieuchronnie **anarchię produkcji, konkurencję, kryzysy, bezrobocie, pauperyzację mas pracujących.**

Oto dlaczego wszelkie teorie i rozważania imperialistów i ich pachołków — prawicowych socjalistów, na temat możliwości planowania gospodarki burżuazyjnej, **są po prostu demagogią, zmierzającą do zamydlenia oczu masom pracującym.**

Planowanie gospodarki możliwe jest jedynie w warunkach budownictwa socjalistycznego.

Doświadczenie Związku Radzieckiego w dziedzinie naukowego planowania gospodarczego posiada ogromne znaczenie międzynarodowe. Doświadczenia gospodarki planowej kraju zwycięskiego socjalizmu służą za wzór masom pracującym krajów demokracji ludowej Europy i Azji, krajom, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego.

W świetle doświadczeń historycznych wychodzi na jaw **bankructwo zanarchizowanego i nawskroś zgniłego kapitalistycznego systemu gospodarki. Gospodarka Stanów Zjednoczonych coraz bardziej grzęźnie w bagnie nowego kryzysu.** W lipcu 1949 roku produkcja przemysłowa tego głównego kraju kapitalizmu stanowiła jedynie 65 proc. najwyższego poziomu, osiągniętego w okresie wojennym i była o 18 proc. niższa od poziomu, osiągniętego w październiku 1948 roku. **Zgodnie z panującym w ustroju kapitalistycznym prawem dżungli, imperialistyczna Ameryka stara się zwalić brzemię wzrastającego kryzysu na barki swych słabszych partnerów — na kapitalistyczne kraje Europy, których gospodarka i tak już znajduje się w katastrofalnym stanie.**

Fakt, że już od dziesiątków lat gospodarka kapitalistycznych krajów Europy przeżywa **zastój** i nie posuwa się ani o krok naprzód, **jest dla kapitalizmu wyrokiem śmierci. Podczas gdy w Związku Radzieckim rozmiary produkcji przemysłowej w ciągu ostatnich 20 lat wzrosły 9-krotnie, produkcja globalna całej Europy kapitalistycznej pozostała w tym okresie na tym samym poziomie. Pauperyzacja mas pracujących wzrasta z każdym dniem.**

Gospodarka socjalistyczna ZSRR stanowi całkowite przeciwieństwo gospodarki kapitalistycznej. W ubiegłym okresie powojennej pięciolatki produkcja globalna przemysłu radzieckiego z roku na rok wzrasta co najmniej o 20 proc. Rozmiary produkcji globalnej przemysłu radzieckiego przekroczyły w roku 1949 odpowiednie cyfry przedwojennego 1940 roku o przeszło 40 proc., a poziom produkcji w czwartym kwartale 1949 roku przekroczył o przeszło 50 proc. poziom przedwojenny. Równolegle z rozwojem przemysłu obserwujemy stały rozwój rolnictwa, które przekroczyło przedwojenny poziom urodzajności upraw i realizuje z powodzeniem gigantyczny stalinowski plan przeobrażenia przyrody.

Stale podnosi się w naszym kraju stopa życiowa mas pracujących oraz poziom kultury. Wzrosła w latach powojennych siła nabywcza rubla radzieckiego, wzrosły realne płace robotników i pracowników umysłowych, wzrosły dochody chłopstwa. Na tej podstawie rozszerza się obrót towarowy.

W roku 1950 naród radziecki walczyć będzie ofiarnie o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej.

Pokojowy tort noworoczny wuja Sama

Berlin u progu 1950 roku
Tylko rząd demokratyczny może zapewnić Niemcom pracę i pokój

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Berlin, w styczniu.

Jeszcze tu i ówdzie pozostały na słupach sylwestrowe plakaty, obiecujące zachodnio-berlińczykom rozmaite uciechy za odpowiednią wysoką cenę, jeszcze dzienniki zamieszczają rozmaite przepowiednie i wyrocznie noworoczne, ale poza tym wszystkim, poza przetykaną złoconymi nićmi przędzą świątecznej i noworocznej fantazji o zachodnio-berlińskim i zachodnio-niemieckim „dostatku" — coraz jaskrawiej występuje na pierwszy plan nędza milionowych mas. Daremnie oczekują one wciąż na jakie-takie ustabilizowanie sytuacji, która pozwoliła by im chociażby na przetrwanie nowego, 1950 roku.

Na dzień 1 stycznia Berlin zachodni liczył 275 tysięcy bezrobotnych oraz 62 tysiące robotników, pracujących 3 dni w tygodniu. Spośród zatrudnionych — 90 procent otrzymuje wynagrodzenie, które zaledwie wystarczy na wykupienie kartkowych przydziałów, ale już nie zawsze na komorne. Toteż rodziny, posiadające większe mieszkania, tłoczą się w jednym pokoju, resztę odstępując sublokatorom.

Nie wszyscy zdobędą się codziennie na kupno bodaj jednej gazety, których nakłady też poważnie w ciągu r. ub. spadły. Musiał się przyznać do tego nawet nazbyt dufny socjaldemokratyczny „Telegraf"; przeprowadził redukcję personelu, a winę za to rzucił na „pewne zubożenie warstw czytelniczych", zapominając jednak dodać, że właśnie berlińskim socjaldemokratom oraz ich fatalnej gospodarce zubożenie to berlińczycy mają do zawdzięczenia.

Ubóstwo, bezradność i polowanie na zasiłki zagraniczne leżą u podstaw tej gospodarki i to zarówno w życiu instytucji samorządowych, jak i zawodowych oraz społecznych. Drobnym lecz wymownym tego dowodem jest fakt zwrócenia się ostatnio prasy zachodniego Berlina o wsparcie do... koncernu Hearsta w Ameryce, który wyasygnował aż cały... tysiąc dolarów na dalsze szerzenie propagandy proamerykańskiej. Hearst widzi w prasie zachodnio-berlińskiej i zachodnio-niemieckiej spadkobierców ideologii Rosenberga i Goebbelsa, ale, na dolary, ocenił ich — znacznie niżej.

Skarbnik zachodnio - berlińskiego magistratu, Hass, przepowiedział, że rok 1950 będzie „najczarniejszym" w historii finansowej Berlina. Do tej pesymistycznej oceny skłoniła widocznie pana skarbnika trzeźwa ocena położenia miasta rozbitego przez intrygi polityczne partii mieszczańskich i wskutek socjal-demokratycznej zdrady interesów ludności na dwa obszary: wschodni, gdzie wre planowa, wróżąca rychłą poprawę sytuacji praca, i zachodni, gdzie żyje się z dnia na dzień i w oczekiwaniu pomocy od zachodnioeuropejskich bądź zaoceanicznych „sprzymierzeńców".

Właśnie został uchwalony przez **Radę Ministrów Niemieckiej Demokratycznej Republiki plan pracy na pierwszy kwartał Nowego Roku**, obejmujący swym zasięgiem zarówno obszar Niemiec Wschodnich, jak i wschodniego Berlina. Plan ten nie zawiera ani frazesów, ani gołosłownych przyrzeczeń, ale, zgodnie z zasadą socjalistycznego planowania ustala, co ma być w okresie pierwszych trzech miesięcy dokonane: podniesienie jakości produkcji, oszczędne wykorzystywanie materiałów, wyzyskanie rezerw wewnętrznych, obniżenie kosztów wytwórczych, opracowanie technicznie uzasadnionych norm pracy, płaca akordowa i premie za wyniki, osiągnięte przy współzawodnictwie. Dzięki podobnym właśnie programom zdołano w r. ub. tylko w samym Berlinie wschodnim ilość bezrobotnych ograniczyć do 12.000 osób, podnieść produkcję przemysłową z 6 do 7 tysięcy marek wschodnich na głowę, wybudować na nowo 1150 mieszkań, a wyremontować 14.800, i dać w grudniu ub. roku ludności o 3 miliony kg więcej żywności, niż w miesiącach poprzednich.

Zestawmy ten plan i te osiągnięcia z wypowiedziami noworocznymi „kanclerza" Niemiec Zachodnich i burmistrza zachodniego Berlina: Pierwszy musiał przyznać, że półtora miliona bezrobotnych na zachodzie Niemiec — to problem tak poważny, że wątpi w rozwiązanie jego bez kredytów zagranicznych, drugi — rozpaczliwym głosem apelował do bankruta z Bonn o nie zmniejszanie przyrzeczonej dla Berlina zachodniego pomocy, gdyż budżet tego nie wytrzyma i podatki znowu trzeba będzie podnieść. Apel nie odniósł skutku: dotacje dla Berlina obcięto już w pierwszym miesiącu o 5 milionów marek (zachodnich), zaś nadzieje pana Adenauera na kredyty chyba się rozwieją ostatecznie po ostatniej wypowiedzi Wysokiego Komisarza USA w Niemczech, Mc Cloy'a: — „Wątpię, czy obecna niepewna (dla banków amerykańskich — przyp. nasz!) sytuacja polityczna pozwoli w tym roku na większy przypływ kapitałów inwestycyjnych z zagranicy do Niemiec Zachodnich". I jeszcze: „bardzo wątpię, aby w tym roku marka zachodnia stała się walutą międzynarodową".

* * *

Jakiż, ogólnie biorąc, wniosek z tych berlińskich rozważań noworocznych, jakie nadzieje i widoki na przyszłość? Zamiast własnej odpowiedzi zacytuję te, które masowo napłynęły na ankietę jednego z zachodnio-niemieckich pism: „Czego sobie życzysz najbardziej w 1950 roku?" Różne były ujęcia i różne też formy odpowiedzi, ale myśl zastanawiająco zawsze ta sama: „Pokoju dla świata i dla Niemiec, spokoju i pracy dla nas, likwidacji granic strefowych i porozumienia ze Wschodem".

Leopold Marschak.

U naszych Przyjaciół

SUKCESY RADZIECKIEGO PRZEMYSŁU MEDYCZNEGO

Rok ubiegły upłynął pod znakiem poważnych sukcesów osiągniętych przez radzieckie przedsiębiorstwa, produkujące dla potrzeb służby zdrowia ZSRR.

W porównaniu z rokiem 1948, produkcja wszelkiego rodzaju leków i urządzeń wzrosła o 23,6 procent. **Po raz pierwszy przystąpiono w roku 1949 do produkcji 338 nowych medykamentów i nowoczesnych instrumentów. Przeszło 7-krotnie wzrosła produkcja penicyliny. Wzrosła ponad** to produkcja wielu innych lekarstw, między innymi glukozy, środków antymalaryjnych itd.

„KRZYŻACY" H. SIENKIEWICZA W NOWYM CZESKIM PRZEKŁADZIE

Ostatnio ukazały się na półkach księgarskich w Czechosłowacji dwa tomy „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza w nowym przekładzie J. Janoucha, nakładem wydawnictwa czechosłowackich związków zawodowych „Prace" w Pradze. Dzieło, nader gustownie opracowane graficznie, ozdobione jest świetnymi ilustracjami artysty malarza M. Novaka. Przedmowę do nowego wydania napisał znawca literatury polskiej prof. Uniwersytetu Karola w Pradze dr Karol Krejci.

„MEDALIONY" NAŁKOWSKIEJ PO SŁOWACKU

Słowacka sekcja Związku Literatów Czechosłowackich założyła w grudniu ub. roku własne wydawnictwo pod nazwą „Slovensky spisovatel", którego zadaniem ma być krzewienie literatury słowackiej i obcej. Swoją działalność wydawniczą „**Slovensky spisovatel" rozpoczął wydaniem dzieła polskiej autorki. Są to „Medaliony" Zofii Nałkowskiej.**

WIELKI POPYT NA KSIĄŻKI W ZSRR

Książka dociera w Związku Radzieckim do najbardziej odległych zakątków kraju. O rosnącym wciąż popycie świadczy wymownie wzrost nakładu książek radzieckich.

W niewielkiej stosunkowo Republice Ormiańskiej wydano w roku ub. **4.000.000 egzemplarzy książek, czyli o 50 razy więcej, aniżeli w okresie przedrewolucyjnym.**

Wobec wielkiego popytu na literaturę, **rozszerza się znacznie sieć księgarń w ZSRR.** W roku 1949 otwarto w miastach i wsiach **824 nowe księgarnie i 356 punktów sprzedaży książek.** W roku bież. otwartych będzie w jednej tylko Republice Ukraińskiej ponad 500 księgarń i kiosków. **Na Ukrainie sprzedano w roku ub. książek na sumę o 48.000.000 rubli większą, niż w roku 1948.**

900 ROCZNICA ŚMIERCI AL-BIRUNI

Masy pracujące Uzbeckiej Republiki obchodzić będą w styczniu 900 rocznicę śmierci wybitnego uczonego Al-Biruni, wielkiego astronoma, geografa, geologa, filozofa i poety.

Dzieła Al-Biruni, jak: **„Opis Indii", „Dzieje starożytnych narodów" — stanowią wielki wkład w światową literaturę historyczno-geograficzną. W związku z 900 rocznicą śmierci wielkiego uczonego, odbędzie się w Taszkencie posiedzenie jubileuszowe Uzbeckiej Akademii Nauk.**

SUKCESY PRZEDSIĘBIORSTW MANDŻURII

Dziesiątki przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych i kopalń Mandżurii wykonało na długo przed terminem roczne plany produkcyjne 1949 roku. Górnicy chińscy wydobyli w roku ub. 7,3 miliona ton węgla. Zakłady budowy maszyn w Mukdenie wykonały plan w 133 proc., a fabryki rowerów w 200 proc. O przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcji donoszą kolejarze, włókniarze i metalowcy z Charbinu, Port-Arturu i wielu innych miast.

Przed wyborami w Anglii

LONDYN (TELEPRESS). — Jak **doniesiono**, na wczorajszej tajnej **konferencji** między premierem **Attlee, a** jego zastępcą Morrisonem, **który** kieruje maszyną wyborczą Labour Party i od kilku tygodni przygotowywał ją do walki **wyborczej — omawiano zagadnienie terminu wyborów brytyjskich.** Niektórzy obserwatorzy przypuszczają, że **Attlee może urządzić wybory w lutym, rozwiązując parlament w przeddzień uroczystości z okazji rocznicy istnienia Labour Party.**

W łonie Labour Party istnieje **wielka presja na urządzenie wyborów w jak najszybszym czasie, zanim jeszcze poziom życiowy bardziej się nie pogorszy i zanim kryzys gospodarczy nie wybuchnie z całą siłą w W. Brytanii.** W ciągu **ostatnich tygodni, istniały liczne wskazówki, że Labour Party będzie się starała podczas swojej walki wyborczej odwrócić uwagę od zasadniczych zagadnień,** to znaczy od nieodpartego faktu, że W. Brytania **podporządkowała** się całkowicie roli amerykańskich monopoli i bierze udział w kierowanej przez Stany Zjednoczone nagonce wojennej. **Zamiast tego,** głównym tematem **kampanii** będzie problem, „nacjonalizacji" przemysłu stalowego. Rzecznik Labour Party mówił nawet o „zwróceniu się do narodu w tej sprawie".

Dla mas brytyjskiego narodu **sprawa** tej „nacjonalizacji" nie posiada najmniejszego znaczenia. Jeżeli bowiem nawet projekt ten zostanie wprowadzony w życie, to nie **będzie** się on różnił od innych przedsięwzięć tego rodzaju, z których korzyści odniosły nie inne osoby, jak dawni właściciele i akcjonariusze. „Upaństwowione" przedsiębiorstwa udzieliły im bowiem odszkodowań jeszcze z nadwyżką.

Nad czym pracują uczeni radzieccy

Grupa uczonych radzieckich podzieliła się z przedstawicielami prasy swymi **planami twórczymi na najbliższą przyszłość.** Wiele problemów, nad którymi pracują uczeni radzieccy, posiada **niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju radzieckiej nauki.**

Wybitny **biochemik radziecki**, członek Akademii Nauk ZSRR **Oparin**, który 27 lat poświęcił **badaniom nad zagadnieniem powstawania życia,** przeprowadzi w rb. **eksperymentalne badania chemicznych procesów ewolucji materii w stadium poprzedzającym bezpośrednio powstawanie życia. Są to badania rojów molekularnych, powstałych przez połączenie cząsteczek białka. Badanie** tak zw. **kropli koacerwatnych** prowadzi do **wykrycia procesów, związanych z powstawaniem najprostszych żywych organizmów.**

W roku bież. ukaże się kapitalna praca Oparina pt. **„Pochodzenie życia na ziemi".** W dziele tym zawarte będą **wyniki najnowszych badań uczonych radzieckich w dziedzinie biochemii porównawczej oraz osiągnięcia biologii miczurinowskiej.**

Znany uczony radziecki **profesor Zawarycki,** specjalista z dziedziny **wulkanologii i geologii,** zakończył ostatnio **badania zbioru meteorytów Akademii Nauk ZSRR.** Badania te rzucają nowe światło na procesy przemian, zachodzących w meteorytach od chwili ich ukształtowania z odłamków planety w drodze do ziemi pod działaniem czynników zewnętrznych. **Wykrył on również nowy składnik meteorytu, zawierający wodę. Wyniki tych badań opublikowane będą jeszcze w rb.**

Na ukończeniu znajduje się wielka praca naukowa, będąca wyrazem nowej **radzieckiej teorii powstawania złóż rudy miedzianej i innych złóż mineralnych.** Praca ta oparta jest na przeprowadzonych w latach wojny **badaniach na Uralu.**

Akademik Zawarycki zamierza w ciągu br. usystematyzować i opracować cenne materiały naukowe, zdobyte podczas zorganizowanej przez niego **ekspedycji do Armenii i na Kamczatkę.**

Znany gruziński matematyk, prezydent Gruzińskiej Akademii Nauk Muscheliszwili opublikuje pracę, stanowiącą nowy przyczynek **do teorii singularnych równań całkowych.** Równania te znalazły praktyczne zastosowanie w dziedzinie **hydro i aero-dynamiki, teorii sprężystości i td.**

Kierownik Wszechzwiązkowego Instytutu Uprawy Roślin prof. Ejchweld pracować będzie wraz z przodownikami rolnictwa nad realizacją **stalinowskiego planu przekształcenia przyrody.**

Pod bezpośrednim kierownictwem prof. Ejchwelda kontynuowane będą prace nad **uodpornieniem kultur podzwrotnikowych i przesunięciem granicy ich uprawy bardziej na północ. Prof. Ejchweld weźmie również udział w zakrojonych na szeroką skalę pracach melioracyjnych w Estonii.**

Znany historyk radziecki **akademik Tarle** pracuje w dalszym ciągu nad wielkim **dziełem historycznym o najazdach, których widownią była Rosja począwszy od wieku XVIII do chwili obecnej.** Pierwszy tom przygotowany już został do druku i ukaże się w najbliższym czasie.

Znany chemik radziecki **akademik Zieliński prowadzić będzie w dalszym ciągu badania nad przemianami węglowodanów.** (w)

Protest przeciw oburzającej uchwale Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie

Komitet Uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studenckich Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie uchwalił protest przeciw postanowieniu senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zabraniającemu utworzenia na tym uniwersytecie Komitetu Uczelnianego Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz przystąpienia kół naukowych do Federacji.

Do senatu KUL wystosowano pisemny protest o następującym brzmieniu:

„Do Senatu Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

Komitet Uczelniany FPOS w imieniu Rady Uczelnianej i ogółu studentów Uniwersytetu MCS w Lublinie składa protest przeciwko uchwale senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zabraniającej kołom naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przystąpienia do Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz utworzenia Komitetu Uczelnianego FPOS przy KUL.

Powyższa uchwała godzi w interesy młodzieży studiującej na KUL i jest sprzeczna z wolnością sumienia i zrzeszeń, jakie obowiązują od pięciu lat w Polsce Ludowej. Postanowienie senatu ogranicza wolność osobistą studentów i ma na celu storpedowanie dążenia przeważającej części młodzieży, pragnącej współpracować z całą młodzieżą postępową na platformie Federacji Polskich Organizacji Studenckich wokół hasła walki o pokój i lepszy świat.

W imieniu całej młodzieży studiującej na UMCS domagamy się cofnięcia tej oburzającej uchwały, jaka nie powinna mieć miejsca w wolnej Polsce Ludowej".

CZEGO NAS UCZĄ WYNIKI ZEBRAŃ WYBORCZYCH

do władz partyjnych w łódzkich organizacjach PZPR

Część organizacji partyjnych podstawowych i oddziałowych w Łodzi (138 — w tym 89 w zakładach produkcyjnych i 49 w instytucjach) odbyła już swe zebrania. W związku z tym uzyskaliśmy od sekretarza KŁ PZPR, tow. Jana Grudzińskiego wypowiedź na temat przebiegu tych zebrań i nauk z nich płynących.

W początkowej fazie kampanii wyborczej podczas pierwszych dziesięciu dni ujawniło się wiele niedociągnięć w akcji wyborczej.

Należy stwierdzić, że w dalszym toku akcji niejedno uległo poprawie, podczas kiedy w pierwszych dniach powstała konieczność odwołania szeregu zebrań i przesunięcia ich na inne terminy, z powodu nieodpowiedniego przygotowania organizacyjnego.

Komitety Dzielnicowe usprawniły swoją pracę po linii akcji wyborczej. Zebrania są lepiej przygotowane. Członkowie bywają wcześniej powiadomieni o terminach mających się odbyć zebrań wyborczych, co zapewnia frekwencję i pozwala członkom Partii na przygotowanie się do zebrania. Sprawozdania sekretarzy w większości są opracowywane kolektywnie przez całe kierownictwo i dzięki temu stoją na wyższym poziomie. **W sprawozdaniach niektórych organizacji partyjnych nadal brak krytyki i samokrytyki. Nie ujawnia się również w dostatecznej mierze samokrytyka w toku dyskusji.**

Przebieg zebrań wyborczych

Należy podkreślić, że aczkolwiek w sprawozdaniach sekretarzy niektórych organizacji podczas dyskusji zaznaczył się brak krytyki i samokrytyki, to jednak dotychczasowy przebieg dyskusji ujawnił liczne niedociągnięcia w pracy podst. org., egzekutyw, wykazał niezdrowe stosunki panujące w wielu zakładach pracy (jak np. w Przetwórni Mięsa Nr 68 itp.).

Jest rzeczą oczywistą, że Komitety Dzielnicowe powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski w stosunku do tych podstawowych organizacji partyjnych i pomóc im w przezwyciężeniu trudności oraz usprawnieniu pracy.

Od początku akcji wyborczej do dnia 2 stycznia włącznie odbyło się ogółem 125 zebrań wyborczych. Przeciętna frekwencja na tych zebraniach wynosi 73 procent. Porównując z początkową fazą wyborczą, daje się zauważyć **nieznaczna poprawa.** Na poprzednich zebraniach frekwencja wynosiła 71 procent. W niektórych organizacjach frekwencja była dość wysoka—dochodząc do 80, 90 procent. Ale i w drugiej fazie zebrań wyborczych mieliśmy szereg zebrań o bardzo niskiej frekwencji.

W tych organizacjach, gdzie starannie przygotowano zebranie, to znaczy tam, gdzie się odbywały zebrania przedwyborcze, na których szeroko omawiano uchwały III Plenum, dyktowano i wyciągano wnioski — w tych organizacjach zebrania wyborcze przebiegają dobrze. Wyrazem tego jest **wzrost czujności klasowej.** Wnikliwie badane są życiorysy i przeszłość towarzyszy. Na takich zebraniach o wiele mniej jest wypadków, aby na liście kandydatów zostali umieszczeni towarzysze, którzy — w myśl uchwał III Plenum KC w sprawie wyborów (punkt 3) — nie mogą wejść do władz partyjnych.

Zebranie musi być przygotowane

Przebieg pierwszych zebrań wyborczych wykazał niedostateczne jeszcze przygotowanie się kierownictwa niektórych podstawowych organizacji partyjnych oraz słabą pomoc ze strony Komitetów Dzielnicowych. Aktyw Dzielnicowy nie zawsze docierał do organizacji podstawowych i nie pomagał przy przygotowaniu wyborów.

Doświadczenie uczy, że jeżeli organizacje nie są dostatecznie przygotowane do zebrania, należy raczej przesuwać termin wyborów. Niedopuszczalne są tego rodzaju fakty, jak na przykład zawiadomienie towarzyszy o zebraniu w ostatnim dniu, lub nawet w ostatniej chwili (Zakłady im. Duracza i wiele innych). Tego rodzaju postępowanie odbija się niekorzystnie na przebiegu wyborów i obniża poziom obrad.

Ważnym, często niedocenianym zagadnieniem jest sprawa powołania przewodniczącego zebrania wyborczego. Zdarza się nieraz, że towarzysze powołują na przewodniczącego członka Partii nie dość mocno związanego z terenem, niepoważnego, mało obeznanego z uchwałami III Plenum, a więc z zasadami wyborów do władz partyjnych.

Od pracy przewodniczącego w dużej mierze zależy, czy na zebraniu przestrzegane będą uchwały III Plenum i Biura Organizacyjnego KC, od niego również w dużym stopniu zależy **poziom dyskusji.**

Na przewodniczącego należy powoływać najlepszego towarzysza — ofiarnego, energicznego, z nieskazitelną przeszłością. Wybór odpowiedniego przewodniczącego jest szczególnie ważny obecnie, gdy stoimy przed wyborami w większych organizacjach podstawowych.

Od dobrego sprawozdania zależy poziom dyskusji

Trzeba stwierdzić, że wiele sprawozdań było bardzo słabych. Sekretarze nie opracowali ich kolektywnie. Były i inne sprawozdania, które trwały wszystkiego 15 minut (jak na przykład w PZPW Nr 6). Słabe było sprawozdanie również w Urzędzie Wojewódzkim i w wielu innych zakładach oraz instytucjach.

Dobre sprawozdanie winno obejmować cały okres sprawozdawczy, wszystkie dokonane akcje, sukcesy i osiągnięcia, których było niemało. **Sprawozdanie winno być ujęte w sposób krytyczny i samokrytyczny.** Aczkolwiek zebrania przechodzą pod znakiem zaostrzonej czujności rewolucyjnej i udział w dyskusji bywa bardzo liczny (na 4754 członków 956 brało udział w dyskusji) krytyka i samokrytyka nie są jeszcze dostateczne.

Komitety Dzielnicowe winny wyczerpująco wyjaśnić towarzyszom, że jest ich obowiązkiem zanalizować i rzeczowo krytykować dotychczasową działalność kierownictwa oraz całej organizacji i śmiało wyciągnąć wnioski dla usprawnienia dalszej pracy.

Wzrost czujności rewolucyjnej

Wybory, przeprowadzone w myśl nowych wytycznych i stosowanie przy wyborach zasady demokracji wewnątrz-partyjnej podnoszą aktywność całej organizacji. **Wysuwanie kandydatów na samym zebraniu i omawianie na miejscu ich życiorysów, podnosi czujność rewolucyjną.** Na odbytych do tej pory zebraniach skreślono z listy wielu wysuniętych kandydatów. Odrzucono przede wszystkim tych, którzy w jakikolwiek sposób byli związani z wrogimi organizacjami i sanacyjnym aparatem ucisku, jak OZON, BBWR, endecja, byłych policjantów i t. d. Tak było w PZPB Nr 5 i w Rudzie Pabianickiej, w organizacji partyjnej przy Zarządzie Nieruchomości Miejskich, w PZPJG Nr 8, w PZPB Nr 17, w PZPB im. Stalina i w wielu innych.

W wielu organizacjach partyjnych pokutują jeszcze stare formy, stare nawyki — np. towarzysze nie dyskutują nad życiorysami. Jest to wina kierownictwa podstawowych organizacji i Komitetów Dzielnicowych. Słaby poziom dyskusji, a w wielu wypadkach całkowity brak dyskusji, obserwujemy przeważnie na tych zebraniach, które nie zostały dobrze przygotowane przez kierownictwo, nie przeprowadziły przedwyborczego zebrania i nie przeniosły do organizacji uchwał III Plenum. Członkowie takich organizacji nie dyskutują nad życiorysami.

Na zebraniach wyborczych należy przyjąć uchwały i wnioski o polepszeniu stylu pracy

Pomimo wielu braków, przebieg zebrań wyborczych, sprawozdanie i dyskusja wysuwają wiele ważnych i istotnych zagadnień, które należy w formie wniosków i uchwał przekazać organizacjom partyjnym. Realizacja tych uchwał przyczyni się do zmiany stylu pracy wielu organizacji partyjnych. Towarzysze w toku dyskusji krytykują brak kolektywności w pracy, biurokratyzm, wskazują na słabe strony szkolenia partyjnego w terenie, na braki w pracy grup związkowych, partyjnych i agitatorów. Wyliczyliśmy tylko kilka zagadnień, a jest ich o wiele więcej.

Niestety, nie zawsze konkretyzuje się wnioski, nie przyjmuje się ich w postaci gotowych uchwał. Wskutek tego ginie nam nieraz bezpowrotnie **obfity materiał, plon bogatej dyskusji,** wnioski i uwagi wysunięte przez wiele dziesiątków naszych najlepszych towarzyszy.

Należy powołać więcej kobiet do władz partyjnych

Dotychczasowy przebieg wyborów wskazuje nam, że sprawa uaktywnienia kobiet nie zawsze jeszcze jest doceniana w organizacjach. Udział kobiet w dyskusji był znaczny, natomiast **zbyt mało ich jeszcze przechodzi do władz partyjnych.** Ogółem wybrano zaledwie 18 procent kobiet. I w tym wypadku ciążą jeszcze mocno na pracy wielu naszych organizacji stare nawyki, niechęć do kobiety, jako do społecznicy, niewiara w jej siły. Niektóre organizacje nie rozumieją jeszcze roli i znaczenia kobiety w pracy społecznej i politycznej.

Wnioski

Dotychczasowe doświadczenia nasuwają nam szereg wniosków, o których należy pamiętać, przystępując do organizowania zebrań wyborczych.

1 Komitety Dzielnicowe winny z największą pieczołowitością PRZYGOTOWAĆ organizacje podstawowe i oddziałowe do wyborów. Dobrze wybrane kierownictwo będzie zdolne całkowicie realizować słuszną linię naszej Partii, zdolne będzie walczyć o realizację 6-letniego planu.

2 Komitety Dzielnicowe i organizacje partyjne winny zwiększyć udział KOBIET we władzach partyjnych.

3 Komitety Dzielnicowe winny udzielić więcej POMOCY sekretarzom i egzekutywom w przygotowaniu sprawozdań, oraz dopilnować, żeby sprawozdania były KOLEKTYWNIE opracowane i obejmowały całokształt pracy. Stworzy to bazę dla szerokiej, istotnej i owocnej dyskusji.

4 Komitety Dzielnicowe nie powinny się trzymać sztywno ustalonego z góry kalendarzyka. W wypadku niedostatecznego przygotowania wyborów, należy termin zebrania ODŁOŻYĆ celem lepszego przygotowania.

5 należy przestrzegać zasady, że członkowie i kandydaci danej organizacji winni otrzymać PISEMNE zawiadomienie o wyborach na kilka dni przed terminem.

6 Przeprowadzając wybory w większych organizacjach podstawowych należy pamiętać, w myśl uchwał KC, o zwołaniu narady prezydium i przedstawicieli organizacji oddziałowych celem ustalenia listy kandydatów do nowych władz. Należy również pamiętać, że lista, wysunięta przez naradę, NIE USZCZUPLA w niczym praw zebranych towarzyszy do wysuwania kandydatów.

7 W wyniku dyskusji należy podejmować sformułowane na piśmie UCHWAŁY, mające na celu zlikwidowanie braków i niedociągnięć w dalszej pracy. Należy w formie uchwał przyjąć słuszne wnioski i uwagi, wysunięte przez towarzyszy na zebraniach.

8 Kierownictwo winno pamiętać, o ważności i konieczności prowadzenia wiernego i wyczerpującego PROTOKÓŁU obrad.

9 Należy przestrzegać zasad statutowych — zebrania wyborcze są ściśle partyjne — obecni na nich mogą być TYLKO CZŁONKOWIE PARTII I KANDYDACI.

10 Co tydzień egzekutywy Komitetów Dzielnicowych winny się ZBIERAĆ celem omówienia przebiegu zebrań, dokonania analizy, przyjęcia odpowiednich uchwał dla dalszego przeprowadzenia wyborów.

Wybory do władz Partii nie są akcją okresowo-kampanijną. **Jest to praca, pogłębiająca w terenie realizację uchwał III Plenum KC naszej Partii.**

Wybory przyczynią się do poprawy stylu pracy, do zapewnienia organizacjom lepszego kierownictwa. Oto cel i zadania w akcji wyborczej.

Opracowała B. Beatus.

To i owo

MetaFormoza

Wczesną wiosną łacno dostrzec można w mieście jednego z drugim obywatela, który idąc przy furmance, naładowanej „czarnoziemem", nawołuje: zie-mia do sprzedania, zie-mia...

Chętnie nabywają tę ziemię miejscy posiadacze „obszarów" doniczkowych tudzież właściciele skrzynek balkonowych.

Nic by nie było w tym złego, gdyby, weźmy np. główny lokator tzw. Białego Domu, prezydent Truman, zaopatrywał się w podobny sposób, jeśli chodzi o doniczki i skrzynki na kwiaty w swojej pięknej siedzibie. Ale, niestety, p. prezydent Truman ma pod tym względem o wiele większe ambicje: potrzebuje obszarów na plantacje imperialistyczne: dlatego chętnie sięga po ziemię, która bynajmniej nie należy do kategorii „doniczkowej" i w ogóle nie jest na sprzedaż. Ponadto — szczegół nie bez znaczenia — jest to z reguły ziemia cudza, absolutnie — nie amerykańska.

Znane są zabiegi chciwego „ogrodnika" USA, jeśli chodzi o dwie wielkie wyspy: Grenlandię i Islandię. Ostatnio, jak wiadomo, p. Truman bardzo chętnie by kupił „wyspę tarasów" — Formozę. Wcale nie zła ziemia na tej wyspie — wyborna pod uprawę ryżu, herbaty czy trzciny cukrowej. Brzede wszystkim jednak jest to doskonały grunt... pod dywersję przeciw Chinom Ludowym. Nie daleko, bo zaledwie 180 klm od zajętego przez Chińską Armię Demokratyczną kontynentu — wcale ładny teren na tzw. bazę. P. prezydent „obsadził" już ją nawet przez kuomintangowców z Czang Kai-szekiem na czele, ulokował ileś tam milionów dolarów na urządzenie plantacji imperialistycznej, wysłannicy Trumana uroczyście oświadczyli, że USA nigdy z Formozy „nie ustąpią", że ewentualnie nawet ją na 99 lat „wydzierżawią"...

Niestety — jak to mu się często zdarza — zacny włodarz USA zapomniał, że Formoza to ziemia cudza, ziemia nie na sprzedaż ani na grabież. W dodatku — posiadająca tak potężnego gospodarza, jak rząd Chin Ludowych. A rząd ten ani myśli pozwalać, by na jego terenie robiono jakieś imperialistyczne „meta-Formozy". I dlatego z plantacji amerykańskiej na chińskiej „wyspie tarasów" — nici. Czang Kai-szek (jeśli zdoła) przedłuży swój kres wędrówki, tym razem chyba — do samego Waszyngtonu, opłakując — wraz ze swym mocodawcą — coraz większą utratę imperialistycznego prestiżu USA.

E. Tam

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Kto będzie zaopatrywać

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kapeluszniczego

Już na kilka dni przed końcem 1949 roku zakłady nasze przystąpiły do gruntownego przeglądu maszyn i przegrupowania załogi na poszczególnych oddziałach. Czyniliśmy to w tym celu, aby z pierwszym dniem stycznia, pierwszym dniem Planu 6-letniego, zakłady nasze ruszyły „pełną parą". W powodzi przygotowań nie zapomnieliśmy oczywiście o podstawowym warunku produkcji — zapotrzebowaniu materiałowym na surowiec i barwniki.

Wydawało by się więc, że obecnie nie będziemy odczuwali w pracy żadnych poważniejszych trudności. Tym czasem już po kilku dniach okazało się, że jest inaczej. Zamówione i obiecane na dzień 2 stycznia barwniki nie zostały nam przydzielone przez Centralę Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego, tłumacząc się tym, że Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego (któremu podlega nasz zakład) nie złożył zapotrzebowania na potrzebne mu w roku 1950 barwniki, jedynie złożył zapotrzebowanie jednorazowe.

Zaczął się długotrwały spór o kompetencje. A mianowicie — komu nasze zakłady podlegają — i kto winien je zaopatrywać. Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego — powstała w 1950 r. i nie wyposażona chwilowo we wszystkie potrzebne nam surowce, czy też CZMPWł., która te surowce posiada?

Po długotrwałych zabieganiach otrzymaliśmy wreszcie zamówione w grudniu barwniki, ale tymczasem wyczerpują się inne, niezbędne do produkcji artykuły. Niestety, jak dotąd, nie wiemy, skąd i czy w ogóle je otrzymamy.

Spór pomiędzy CZPO a Centralą Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego trwa nadal. Czas mija, a wraz z tym wyczerpują się nasze zapasy surowcowe.

* * *

Jest w tej chwili rzeczą drugoplanową, kiedy i jakie należy złożyć zapotrzebowanie. Faktem najważniejszym jest to, że zakłady nasze muszą otrzymać potrzebne im materiały, że nieotrzymanie ich grozi zahamowaniem normalnej produkcji i że te barwniki znajdują się w posiadaniu CZMPWł.

Jan Stopczyk
korespondent fabryczny „Głosu" ze Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego

O pracy majstrów

w przędzalni cienkoprzędnej Terenu „G"

W przędzalni cienkoprzędnej Terenu „G" PZPB im. Józefa Stalina, praca nie rozwija się należycie. Każdego niemal dnia, na każdej prawie maszynie kilka wrzecion bywa nieczynnych. Co jest tego przyczyną? I tu docieramy do sedna bolączek naszego oddziału. Na plan pierwszy wysuwa się sprawa nieodpowiedniej **pracy majstrów.** Z wyjątkiem **tow. tow. Bojanowskiego i Trzonka** większość majstrów zaniedbuje swe obowiązki. Nie troszczą się oni należycie o maszyny, nie szkolą podmajstrzych i z zasady niemal nie zwracają uwagi, na prośby prządek o naprawę wrzecionie. Brak dostatecznej opieki technicznej nad naszym parkiem maszynowym ujemnie wpływa na wydajność pracy prządek, choć, niestety, nie stanowi to jedynej bolączki przędzalni.

Drugim, nie mniej dotkliwym niedomaganiem jest brak należytego przeszkolenia fachowego i ideologicznego naszych prządek. Robotnice niejednokrotnie nie rozumieją, na czym polega nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, są niezdyscyplinowane, spóźniają się, nie dbają należycie o maszyny. Ileż to razy zdarza się, że prządka, zamiast poprawić zerwaną pojedyńczą nitkę, zrywa i drugą, a tym samym zatrzymuje wrzeciono. Ileż to razy pozostawia koleżance z drugiej zmiany brudną, nieoczyszczoną maszynę.

Są to objawy bardzo niepokojące i powinny one najrychlej ulec zmianie na lepsze. Przed grupowymi przędzalni, mężami zaufania, całą organizacją partyjną staje bardzo odpowiedzialne zadanie. Musimy, i to jak najszybciej zabrać się do wytężonej pracy. Musimy uczyć współtowarzyszy nowego stosunku do maszyny i powierzonych im obowiązków oraz ostro piętnować tych wszystkich, którzy w pracy chcą nam szkodzić i pracę naszą utrudniać.

Jesteśmy robotnikami Zakładów, noszących imię Wielkiego Wodza, a to nas obowiązuje do wzorowej przykładnej pracy.

M. Deredas
korespondentka fabryczna „Głosu" z PZPB im. Józefa Stalina

Książki dla świata pracy

Kilka miesięcy temu „Trybuna Ludu" i wszystkie pisma partyjne wprowadziły dla swych prenumeratorów tanią sprzedaż książek. Do tej pory ukazało się w cenie po 80 zł kilka bardzo poczytnych dzieł, jak „Faraon" — B. Prusa, „Ojczyzna" — Wandy Wasilewskiej, „Opowieść o prawdziwym człowieku" — Polewoja i inne. Książki te cieszą się ogromnym popytem wśród czytelników prasy partyjnej.

O słuszności inicjatywy wprowadzenia taniej sprzedaży książek nie trzeba nikogo przekonywać, najlepszym bowiem dowodem jest powodzenie tej akcji. Zainteresowanie się robotników książkami każe jednak zwrócić uwagę na nierozerwalnie związane z tym zagadnienie. Otóż podczas „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" obchodzonego między 1 a 8 maja ub. roku, organizacje partyjne i rady zakładowe urządziły niemal że w każdej fabryce kioski z książkami, w których po tańszej od rynkowej cenie można było nabyć wartościowe wydawnictwa. W okresie tym prowadziliśmy rozległą kampanię, popularyzującą czytelnictwo, które w rezultacie przyniosło duży wzrost zainteresowania książką.

„Tydzień Oświaty" minął dawno, a wiele rad zakładowych i organizacji partyjnych zaniechało już sprzedaży książek na swych terenach i akcji propagandowej zmierzającej do rozwijania czytelnictwa. Tak być nie powinno. Choć „Tydzień Oświaty" minął, jego problematyka jest stale aktualną. Trzeba więc abyśmy w jak najszybszym czasie powrócili do tej niezwykle pożytecznej kampanii, która cieszyła się i niewątpliwie w dalszym ciągu cieszyć się będzie dużym zrozumieniem wśród łódzkiego świata pracy.

M. Kordos
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB im. Stalina

Szkolenie tkaczy w PZPB im Stalina

Kierownictwo nowej tkalni PZPB **im. Stalina** przystąpiło do szkolenia tkaczy, nie wykonujących swych baz produkcyjnych. Wyznaczono 200 osób. Szkolenie odbywać się będzie co dzień. Czas nauki — po 2 godziny dziennie. Kurs trwać ma do 3 tygodni. Należy przypuszczać, że po dokładnym zapoznaniu się z właściwym systemem pracy i z teorią tkactwa, tkacze pokonają dotychczasowe trudności i zdołają wypełniać swe bazy produkcyjne.

PZPDz i G Nr 4 walczą z analfabetyzmem

Załoga **PZPDz. i G Nr 4** w jednym ze swych Zobowiązań Stalinowskich podjęła się całkowicie zlikwidować analfabetyzm na terenie swych zakładów. Tow. Maria Kwicińska, sekretarka koła Ligi Kobiet, przyrzekła prowadzić kurs szkolenia analfabetów. Dotychczas zgłosiło się 8 osób. Tow. Kwicińska odbyła z nimi pierwszą wstępną pogadankę. Nauka rozpocznie się 11 bm.

Robotnik prezydentem miasta

Robotnik tow. Stanisław Czarkowski, na nadzwyczajnym zebraniu Miejskiej Rady Narodowej w Inowrocławiu wybrany został jednogłośnie prezydentem miasta Inowrocławia.

Nowoobrany prezydent pochodzi z Włocławka i jest z zawodu tokarzem-metalowcem. W zawodzie swoim pracuje od 12 roku życia. W okresie rządów sanacyjnych był on skazany na kilkuletnie więzienia za działalność postępową.

Nowe władze Akademii Lekarskiej w Łodzi

W ubiegłym tygodniu ukonstytuowały się **władze nowoutworzonej Akademii Lekarskiej w Łodzi.**

Rektorem uczelni mianowany został znany i ceniony w kołach naukowych **prof. dr Emil Paluch,** odznaczony orderem „Sztandaru Pracy" za wybitne zasługi, położone w dziedzinie badań higieny pracy; prorektorem — prof. dr **Jerzy Jakubowski;** dziekanem wydziału lekarskiego został prof. dr Bagiński, prodziekanem — prof. dr Sobański, dziekanem wydziału farmaceutycznego — prof. dr Muszyński, prodziekanem — prof. dr Czartkowski; dyrektorem oddziału stomatologicznego przy wydziale medycznym została prof. dr Galasińska, dyrektorem administracyjnym uczelni — mianowano dr Pogorzelskiego.

Rektorat i dziekanaty Akademii Lekarskiej w Łodzi mieszczą się przy ul. Narutowicza Nr 96.

Zniżki kolejowe na wczasy

wydają Rady Zakładowe

Celem usprawnienia akcji wczasów w roku bieżącym wprowadzono zmianę w systemie wydawania zniżek kolejowych dla wyjeżdżających na wczasy.

W zakładach, zatrudniających ponad 50 osób, zniżki na bilety kolejowe wydają obecnie bezpośrednio rady zakładowe. Urlopowicze nie potrzebują więc tracić czasu na udawanie się do Wydziału Wczasów ORZZ w celu otrzymania zniżki.

PROMYK

Jim Patterson — otrzymuje życzenia noworoczne

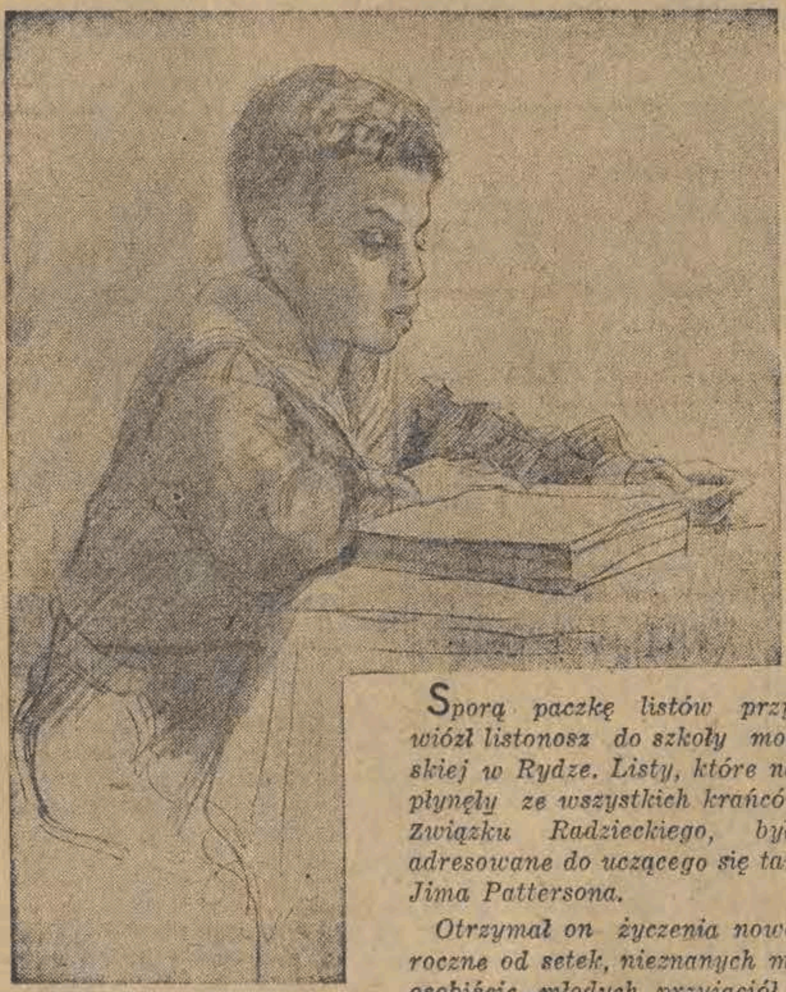

Sporą paczkę listów przywiózł listonosz do szkoły morskiej w Rydze. Listy, które napłynęły ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego, były adresowane do uczącego się tam Jima Pattersona.

Otrzymał on życzenia noworoczne od setek, nieznanych mu osobiście, młodych przyjaciół z całego obszaru tego wielkiego kraju.

Jim Patterson jest synem Murzyna i urodził się w Związku Radzieckim. Z gazet i z opowiadań dorosłych dowiedział się on o prześladowaniach rasowych, stosowanych w „demokratycznej" Ameryce. W Związku Radzieckim 16-letni Jim otoczony jest prawdziwą i serdeczną przyjaźnią swych rówieśników — Rosjan, Ukraińców, Łotyszów itd.

W czasie uroczystości 32-ej rocznicy Rewolucji Październikowej, Jim Patterson pojechał do Moskwy i opowiedział przez radio o swym życiu i nauce. To właśnie przemówienie zjednało mu tak wielu przyjaciół, którzy skierowali do niego listy z życzeniami noworocznymi.

Słodkie powitanie Nowego Roku

Kołacz noworoczny dzieci czeskich

Czy wiecie że:

Czy wiecie, że od dnia 27 grudnia 1949 roku do 7 stycznia 1950 roku odbył się w Szklarskiej Porębie kurs drużynowych Miejskiej Łódzkiej Chorągwi Harcerskiej. Kurs ten ukończyło około dwustu drużynowych. Już więc w tym miesiącu powiększy się bardzo ilość drużyn na terenie naszego miasta.

Mimo pięknej pogody uczestnicy kursu nie próżnowali. Rezultatem ich pracy była wystawa pomocy szkolnych, zrobionych podczas kursu. Po uroczystej zbiórce wszyscy goście i uczestnicy zwiedzili tę wystawę. Na jednym ze stołów urządzono wzorowy kącik czystości z mydelniczką i wieszakami na ręczniki zrobionymi z drutu oraz z koszem na śmieci. Obok był teatrzyk kukiełek z kukiełkami i dekoracjami, był do niego i scenariusz napisany przez II drużynę żeńską. Na ścianach wisiały tablice ptaków i owadów. Na jednym ze stołów leżały przybory do gier ruchowych — chorągiewki, piłeczki, skakanki i tp. Było bardzo ciekawie zrobione abecadło — wisiało na ścianie, a pod nim na stole stały różne bryły geometryczne, jak sześciany, ostrosłupy, stożki, zrobione z kolorowego kartonu. Naokoło wisiały gazetki o rozwoju różnych gałęzi gospodarki Polski w planie 6-letnim, a na jednym ze stołów leżały mapki przemysłu w Polsce.

Po obejrzeniu wystawy przez wszystkich, eksponaty zostały przewiezione do Szkoły Podstawowej w Szklarskiej Porębie. Dzieci ze Szklarskiej Poręby były bardzo wdzięczne harcerzom łódzkim za pamięć o nich. Będą one teraz miały łatwiejszą i ciekawszą naukę, bo lekcje będą ilustrowane dużymi i ładnie wykonanymi przez łódzkich harcerzy rysunkami.

MALUTKA

Staniemy nieraz pod jabłonią, naturalnie nie teraz w zimie, ale w jesieni. Staniemy i patrzymy w górę. Jakie piękne owoce. Ale dlaczego tak wysoko?

Chciało by się zjeść smaczne jabłuszko, ale dosięgnąć go nie sposób. Dobrze, gdy jest pod ręką jakiś wujek, czy starszy brat.

Tak, tak, jabłonie to wysokie drzewa. Takie były zawsze, jak tylko pamiętają nasi rodzice, jak pamiętają dziadkowie. W starych książkach pisywali uczeni i poeci, jak to miło było usiąść pod potężnym drzewem jabłoni i zażywać letniego chłodu. I jeszcze dawniej, dokąd tylko myśl ludzka sięga — zawsze jabłka rosły na dorodnych, dużych drzewach.

Aż oto w Związku Radzieckim urodził się człowiek, który postanowił poprawić, ulepszyć to i owo w przyrodzie. I dokonał wielu cudów ten człowiek. Wiecie już zapewne o kim będzie mowa...

— O Miczurinie?

— I tak i nie, bo o Miczurinie wiemy już sporo, ale o tych, którzy byli jego uczniami — wiemy jeszcze mało. Postaram się wam opowiedzieć dziś o jednym z uczniów wielkiego uczonego radzieckiego.

Nazywał się Dubowski. Kochał sady od młodości. Kochał sady i rozmyślał, jakby tu jeszcze coś ulepszyć.

I pomyślał sobie: duże drzewa prędko marzną w zimie. W krajach o chłodnym klimacie, w silne mrozy przepada wieloletnia nieraz praca ogrodnika. Drzewo zamiera.

Trzeba więc wyhodować drzewa-karzełki, ot, takie małe jak krzaki pomidorów, żeby je łatwo było w zimie nakryć śniegiem i uchronić od mrozów.

Niełatwa to była sztuka — wyhodować takie małe krzaki-drzewa. Jabłonie to przecież nie agrest czy maliny!

Ale uczony radziecki zawziął się. Po wielu latach udało mu się osiągnąć osobliwe wyniki — wyhodował małe drzewka — jabłonki, które dają rocznie po kilka kilogramów jabłek. Dwa, trzy kilogramy z jednego „krzaczka"-jabłoni.

Dobrze, powiecie. Z dużej jabłoni może być sto kilogramów jabłek, a z takiej małej tylko dwa kilogramy?

Tak, i dwa kilogramy wystarczą! Pomyślcie tylko — dwie duże jabłonie zajmują już prawie cały ogród i dadzą, powiedzmy, 200 kilogramów jabłek.

Otóż teraz rzecz najważniejsza. Na tym samym placu, gdzie rosły dwie duże jabłonie — posadzić możemy trzysta krzaków małych jabłonek, a każdy krzak niech wtedy da choć owe dwa kilogramy. Jaki będzie wynik?

Wynik będzie taki, że z tego samego ogródka otrzymamy 600 kilogramów doskonałych jabłek, czyli trzy razy tyle co poprzednio.

A teraz, powiecie moi drodzy, skąd ten tytuł „Malutka". Tytuł wziął się stąd, że Dubowski nazwał ten nowy, niespotykany dotychczas w historii świata owoc „malutką". Jego drzewa-karzełki rodzą właśnie owe duże jabłka, które nazywają się „Malutka".

Maria Konopnicka

*

Świecą gwiazdy, świecą,
Na wysokim niebie...
Jeno nie myśl, chłopie,
Że to i dla ciebie!...

Ta jasna z tysiąca,
Co wschodzi od boru,
Jako skrawek słońca,
To pana ze dworu...

A niżej ta druga,
Ze złota szczerego,
Co nad stawem mruga, —
Proboszcza naszego....

A trzecia, co w pobok
Rzuca snop ognisty,
Jako srebrną kądziel,—
Gwiazda organisty...

*

Wszystkie przed oczyma
Palą się, jak zorze...
Tylko twojej nie ma,
Chłopie ty, nieboże!

Powiadają ludzie,
Że z dawnej dawności,
Pan Bóg wszystkie gwiazdy
Zapalił w równości.

Ni chłopa, ni pana
Nie było na niebie,
Każdy człek swą własną
Gwiazdę miał dla siebie...

Ale jak się zaczął
Kurczyć lud ubogi,
Poszły gwiazdy z nieba
Na rozstajne drogi...

A te pańskie świecą,
Jako talar biały,
A te chłopskie w rolę,
Jak łzy pospadały!

OBABOK

Obabok wstał bardzo wcześnie. Resztki polarnej zorzy płonęły jeszcze na niebie. Gwizdnął na psy i zaczął przyczepiać do nóg narty. Wokół jurty rozpościerała się śnieżna równina. Na gwizd, tu i ówdzie poruszyły się białe pagórki, z których wychynęły ogromne cielska psów. Z przejmującym szczekaniem otoczyły swego młodego pana i każdemu patrzącemu się z boku mogłoby się zdawać, że za chwilę rozszarpią chłopca.

Szczekały krótko i zajadle.

Obabok nie przeląkł się jednak. Był przecież Niencem*), dla którego szczekanie psów było najpiękniejszą muzyką. Odpędził najbardziej natarczywe psy, a następnie sięgnął po wór z suszonymi rybami, rozdzielając je umiejętnie między głodne zwierzęta.

Psy zostały nakarmione. Obabok zaprzągł je do sani, przerzucił przez ramię strzelbę i razem ruszyli do tajgi.

Może się zdziwicie, że taki młody chłopiec mógł iść sam do tajgi, a w dodatku ze strzelbą i psami. Nie było w tym nic dziwnego. Na północy, gdzie tylko ten potrafi wyżyć, kto umie sobie dawać radę, czternastoletni chłopiec musiał umieć być samodzielny w razie potrzeby.

A Obabok był w potrzebie. Ojciec umarł ubiegłego roku, a na jego młode barki spadł obowiązek wyżywienia matki i dwóch małych siostrzyczek. Nie łatwa była to sprawa. Należało niemal codziennie chodzić do lasu, zastawiać sidła, opróżniać je, często — gęsto nocować w lesie, ukrywszy się w śpiworze — sam na sam ze zgrają psów i szumiącym groźnie lasem.

Obabok jednak był Niencem, od najmłodszych lat przywykłym do trudności, które chłopcu wychowanemu w normalnych warunkach wydawałyby się nie do pokonania.

Wziął straszliwy mróz. Gdyby nie futrzana odzież, takież rękawice i buty oraz ogromnych rozmiarów czapa, Obabok niewątpliwie zamarzłby.

Szparko posuwając się tuż za saniami i raz po raz pokrzykując na psy, kiedy trzeba było zmienić kierunek, chłopiec obmyślał sobie, ile też może dziś zdobyczy przywieźć do domu. Jeśli uzyska tyle, ile było zeszłym razem, to za kilka dni będzie można się wybrać do miasta, sprzedać skórki i kupić za nie to wszystko, co w gospodarstwie było potrzebne.

A więc przede wszystkim prochu i śrutu, soli, cukru, igieł, i nici, no, oczywiście kilka podarunków dla siostrzyczek. One nie wiele wymagają. Wystarczy im nieco paciorków, parę orzechów i dwie lalki ubrane w kolorowe szmatki.

Szumi tajga. Wabi do siebie. Kołyszą się ogromne sosny, cedry i świerki. Obabok uśmiecha się radośnie. Muzyka lasu bliska jest jego sercu. Zna ją i rozumie. Wychowała go przecież od najwcześniejszej młodości.

Psy zatrzymały się tak nagle, że zamyślony Obabok wpadł na sanie.

Co się stało?

Oparty plecami o ogromny pień sosny siedział mężczyzna.

— Na pewno zamarzł — pomyślał Obabok.

Podszedł jednak do niego i przyłożywszy ucho do serca, stwierdził, że ów człowiek żyje. Miał wprawdzie odmrożone policzki, ale na to Obabok znalazł radę. Kilkoma garściami śniegu natarł energicznie twarz śpiącego, aż nabrała rumieńców, a następnie podciągnął bliżej sanie i z wielkim wysiłkiem ułożył na nich mężczyznę.

Kiedy zawracał psy, na chwilę zrobiło mu się żal pozostawionego w sidłach łupu.

— Wszystko lisy mi zjedzą.

Huknął jednak energicznie na psy i pomknęli z zawrotną szybkością w stronę wsi.

* * *

Mężczyzną zaopiekowały się kobiety. Szybko przyszedł do siebie. Jeszcze nie przeminął dręczący ból w całym ciele, a już obcy opowiedział o swoich przygodach. Słuchając go, zebrani u Obaboka Niency z całej wsi kiwali z niedowierzaniem głowami. Choć kiepsko mówili po rosyjsku, rozumieli jednak przybysza doskonale. Nie chcieli tylko wierzyć w to, co mówił „ruski".

Bo też przecież opowiadał dziwy. Cara już, mówi, nie ma, jest jakaś tam władza ludowa, która się podobno składa z takich, jak oni, prostych ludzi, że jest taki człowiek, który to wszystko przeprowadził i przez tego to właśnie człowieka „ruski" został przysłany, żeby im pomóc urządzić własną władzę.

Długo i cierpliwie tłumaczył „ruski" Niencom zawiłości rewolucji, nim wreszcie uwierzyli. Za to teraz wybuchnęli ogromną radością, klepiąc się zawzięcie po kolanach na znak zadowolenia.

— Szaman (czarodziej - wyzyskiwacz) ne ma.

— Kupięc - oszust ne ma — dopytywali się jeden przez drugiego.

— Nie, nie ma. Wszyscy muszą pracować.

Niency wybuchnęli takim radosnym śmiechem, że Rosjanin myślał, że sobie z niego kpią.

A oni po prostu śmiali się na myśl, jak to opasły czarodziej, nie umiejący nawet obchodzić się z psami ani ze strzelbą, od niepamiętnych czasów żyjący ich kosztem, będzie musiał sam zarabiać na życie. Albo ta góra tłuszczu, kupiec, który brał od nich futra i nielitościwie oszukiwał przy zapłacie.

— Oh! oh! oh!

— Ha, ha, ha.

Iwan Iwanycz! (tak nazywali kupca). Ne ma lis, ne ma kuna, ne ma nyc. Oh, oh, oh!

Zataczali się ze śmiechu.

Obabok siedział trochę zdala. Nie wypadało mu znajdować się w jednym rzędzie ze starszymi. Słów przybysza słuchał, jak najpiękniejszej muzyki. Bo przecież jeśli nie będzie kupców-oszustów, to on, Obabok, znacznie więcej zarobi za upolowane skóry i, kto wie, może będzie mógł swoje siostry posłać do szkoły.

* * *

Rosjanin (kazał się nazywać Piotrem Pawłowiczem) energicznie zabrał się do dzieła. Jeździł od wsi do wsi, wziąwszy sobie Obaboka za przewodnika. Organizował nową władzę, bez szamanów i kupców - oszustów. Obiecywał Obabokowi, że na pewno kiedyś zobaczy Moskwę, wielkie miasto, gdzie mieszka Ten, który pamięta o każdym, nawet o Niencu, mieszkającym w nieprzystępnej głuszy, a któremu na imię LENIN.

Kiedy byłem obecny na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR jako gość, widziałem wśród delegatów wielu Nienców. Bardzo możliwe, że wśród nich był i Obabok.

*) Niency lub Samojedzi, plemię myśliwskie, zamieszkujące najdalej na północ położone rejony Związku Radzieckiego.

Kronika m. Kutna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

22 — Pow. Kom. M. O.
33 — Miejski Posterunek MO.
41 — Straż Pożarna
50 — Zarząd Miasta Kutna
31 — Starostwo Powiatowe
32 — Pow. Zakł. Elektryczny
102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
108 — Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
91 — Urząd Zdrowia
20 — Szpital Powiatowy
34 — Ubezp. Społeczna
7 — Walenta, Apteka
52 — Chacińska, Apteka.
106 — Apteka „Pod Orłem"
90 — Pogotowie Sanit. PCK
89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Świetlica wiejska kuźnią oświaty i postępu

Do początku roku 1949 zagadnieniem świetlic na terenie wsi zajmowały się organizacje społeczne, młodzieżowe, a nawet polityczne. Mimo, że organizatorów świetlic było tak wielu to jednak żadna świetlica na wsi nie pracowała należycie i nie była postawiona na należytym poziomie. W związku z tym, dawało się zauważyć wielkie braki na polu kulturalno - oświatowym. Zresztą nie można się było temu dziwić, skoro nawet chłop, który był członkiem Zw. Samopomocy Chłopskiej, nawet na zebraniach tego Związku nie wiele słyszał o pracach kulturalno - oświatowych, ponieważ ZSCh w latach powojennych nastawiał się przede wszystkim na prace gospodarczo - rolne. Prace oświatowo - kulturalne na wsi do roku 1949 były wynikiem inicjatywy młodzieży, względnie organizacji politycznych, nie brał w nich udziału Związek Samopomocy Chłopskiej.

Oceną prac oświatowo - kulturalnych na wsi prowadzonych, jak wspomnieliśmy przez wiele organizacji, nakazała z początkiem 1949 roku, zmianę stylu pracy. W pierwszym rzędzie do prac oświatowo - kulturalnych musiał przystąpić Związek Samopomocy Chłopskiej. W styczniu tegoż roku powstają po raz pierwszy wydziały oświatowo - kulturalne, tak przy Wojewódzkim Zarządzie, jak przy Zarządach Powiatowych ZSCh, które rozpoczynają pracę w terenie.

Zagadnieniem, które stanęło na pierwszym planie, było przerejestrowanie na rzecz Związku Samopomocy Chłopskiej wszystkich istniejących na terenie wsi świetlic. Z raportów wynikało, że świetlic tych jest bardzo dużo, bo na przykład Straż Pożarna meldowała, iż na terenie województwa łódzkiego posiada ponad tysiąc własnych świetlic. Związek Młodzieży Polskiej przed przerejestrowaniem posiadał rzekomo, aż dwa tysiące świetlic na terenie wsi. Tymczasem, w wyniku długotrwałej, mozolnej pracy zdołano zarejestrować i zorganizować 275 świetlic, którym naprawdę można nadać nazwę świetlicy.

Dlaczego zarejestrowano tak małą ich liczbę? Ta niewielka ilość świetlic na terenie wsi jest wynikiem niewłaściwego zrozumienia zadania świetlicy. Na przykład strażacy uważali za świetlicę remizę strażacką, w której stały beczkowozy czy inny sprzęt, a które usuwało się z remizy na wypadek zabawy. Poza tym miały miejsce wypadki, że w jednej gromadzie były dwie lub trzy świetlice, z których naturalnie żadna nie stała na odpowiednim poziomie. Do tego jedna świetlica była Straży Pożarnej, druga młodzieży, trzecia chłopów samopomocowców, co w wyniku prowadziło do podziału wsi na grupy strażaków, partyjnych, niepartyjnych, młodzieżowców i t. d.

Wobec takiego stanu rzeczy, po przeprowadzonej rejestracji świetlic przez Związek Samopomocy Chłopskiej, postawione zostało przed całym aparatem ZSCh zadanie, zamykające się w tych zasadniczych punktach. — W każdej gromadzie jedna świetlica — świetlica staje się ośrodkiem życia całej gromady i to nie tylko na odcinku ściśle kulturalno-oświatowym — praca świetlicy musi mieć właściwy kierunek i odpowiedni poziom ideologiczny, który będzie głównym czynnikiem w dokonywujących się przemianach społeczno-gospodarczych na wsi.

Zadania powyższe nie zostały jednak należycie w ciągu ubiegłego roku rozpracowane i powiedzmy zrozumiane. Są powiaty, jak na przykład łowicki czy sieradzki, gdzie świetlice pracują należycie w oparciu o wszystkich mieszkańców gromady i o młodzież, są natomiast powiaty, gdzie praca świetlicowa nie stoi na odpowiednim poziomie.

Wobec tego, w obecnym roku przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej staje poważne zadanie — stworzyć ze świetlic ośrodki życia kulturalno-oświatowego i gospodarczo-społecznego poszczególnych gromad.

Świetlica nie może być tylko ośrodkiem koncentrującym życie młodzieży. Świetlica musi skupiać w sobie tak dorosłych, jak i młodzież. Przykładem właściwej pracy świetlicy niech posłużą wsie Jesionna i Dzierzków, gdzie na każdym kroku zauważa się pracę całej gromady. Na takiej właśnie pracy zespołowej winna być oparta wewnętrzna organizacja świetlicy. Wyrugować więc trzeba mniemanie jakoby zadaniem świetlicy było dostarczanie wyjącznie rozrywek, wprowadzić natomiast należy zasadę, że zadaniem świetlicy, to głównie wychowywać i uczyć pracy zespołowej, pomagać w budowie nowego ustroju socjalistycznego. Prace świetlicy należy oprzeć i powiązać ściśle z pracami grup plantatorów i hodowców, Ludowych Zespołów Sportowych, Kół Gospodyń Wiejskich, bowiem udział kobiety wiejskiej w pracach świetlicowych jest bardzo ważny, w oparciu o młodzież ZMP-owską, SP, partie polityczne itd.

W świetlicy musi się znaleźć gazetka ścienna, która winna być głosem opinii publicznej, narzędziem walki klasowej, a także próbą talentów pisarskich, malarskich i tp. W świetlicy musi być biblioteczka z odpowiednim doborem książek, przez co stworzy się ze świetlicy ośrodek przyciągający całą ludność. W świetlicy mieszkańcy wsi winni uczyć się pracy zespołowej, winni poznawać wyższość tej pracy, uczyć się poszanowania dobra społecznego, inicjować czyny zbiorowe, tu w świetlicy winno rodzić się współzawodnictwo. Świetlica winna jednoczyć chłopstwo pracujące do walki z wyzyskiem na wsi.

Na terenie województwa łódzkiego notujemy około 4000 gromad. Mamy w tej chwili świetlic Związku Samopomocy Chłopskiej ponad 300, czyli niecałe 7 procent gromad posiada świetlice. Zadaniem więc Związku SCh będzie przy pomocy innych organizacji, w jak najszybszym czasie w każdej gromadzie zorganizować jedną świetlicę, stanowiącą kuźnię oświaty i postępu.

Tasz.

Śladem naszych artykułów

Bez alkoholu

W związku z naszą notatką na temat usprawnienia obsługi w gospodach spółdzielczych na terenie Kutna kierownictwo P.S.S. wydało zakaz podawania napoi alkoholowych do stolików w godzinach wydawania obiadów popularnych i klubowych. Tak więc w godzinach od 12 do 17 wódkę i wszelkie inne napoje wyskokowe można spożywać jedynie przy bufecie. W ten sposób zwiększy się przelotność Gospody Spółdzielczej, gdyż konsumenci szybciej będą zwalniać stoliki, a tym samym umożliwią spożycie posiłków innym.

Gminne Spółdzielnie zakończyły remanenty w terminie

Jak dowiadujemy się, Gminne Spółdzielnie i ich placówki zakończyły w terminie akcję sporządzania remanentów. Prace te przebiegały na ogół sprawnie i nie powodowały przerwy w działalności placówek handlowych.

Książki pisarzy radzieckich zdobyły uznanie ludności wiejskiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej dostarczył wiejskim bibliotekom dwa tysiące 25-tomowych kompletów książek pisarzy radzieckich, przetłumaczonych na język polski.

Według sprawozdań nadesłanych ostatnio do Zarządu Głównego ZSCh z poszczególnych bibliotek wiejskich, książki pisarzy radzieckich cieszą się wśród ludności wiejskiej wielką poczytnością. Wśród 10 najbardziej poczytnych książek, wymienianych przez sprawozdania, znajduje się 6 — 8 utworów pisarzy radzieckich.

Szczególnie chętnie czytają chłopi: „Matkę" — Gorkiego, „Młodą Gwardię" — Fadiejewa, „Szosę Wołokołamską" — Beka, „Opowieść o prawdziwym człowieku" — Polewoja i „W okopach Stalingradu" — Niekrasowa.

Radość pracy kołchozowej

Na pamięć przychodzą dni, gdy gościliśmy u siebie w kołchozie przedstawicieli chłopów polskich i rumuńskich. Kołchoźnicy szczegółowo opowiedzieli swym drogim gościom dzieje powstania i rozwoju artelu. Otwarcie mówiliśmy z przybyłymi o swych sukcesach i niepowodzeniach, dzieliliśmy się planami na przyszłość. Zapoznając się z naszym gospodarstwem delegaci krajów demokracji ludowej notowali dokładnie wszystko co zobaczyli i usłyszeli. Pomyślałem sobie: szczęśliwi są ci ludzie, którzy wkroczyli na drogę socjalizmu, na drogę już utorowaną przez naród radziecki: mają oni przed sobą całe nasze bogate doświadczenie kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego...

My, pionierzy ruchu kołchozowego na Ukrainie, nie mieliśmy takiego doświadczenia. Dla nas praca kolektywna na roli była rzeczą nieznaną. Lecz jednak zorganizowaliśmy kołchoz. Słowa Lenina o wyższości spółdzielczości w gospodarstwie wiejskim scementowały pierwszy kołchoz „Ul i pszczoła", który powstał zimą 1922 roku na brzegach Górnego Tikicza w rejonie talnowskim Kijowszczyzny. Wkraczając w naszą pierwszą wiosnę kolektywu odczuwaliśmy mocno brak nasion, zwierząt pociągowych oraz inwentarza.

Korzystając z wydatnej pomocy władzy radzieckiej pokonaliśmy wszystkie trudności. Kołchoz wzmacniał się i rozwijał. W roku 1929 postanowieniem ogólnego zebrania kołchoźników zmieniono nazwę kołchozu na „Zdobycz Października". Było to słuszne: Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wyzwoliła chłopa z wyzysku i niewolnictwa, uwłaszczyła go, dała mu ziemię, utorowała mu drogę do nowego, zamożnego życia.

Przed Wielką Wojną Wyzwoleńczą kołchoz posiadał dostateczną ilość maszyn rolniczych, posiadał kilka samochodów, wytwórnię masła, wędlin i winiarnię.

Niemieccy okupanci zrujnowali gospodarstwo kołchozu. Po wojnie kołchoźnicy musieli wszystko budować od nowa. I to, co w warunkach indywidualnego gospodarstwa byłoby rzeczą nie do osiągnięcia, w kołchozie przy poparciu państwa radzieckiego odbudowano w bardzo krótkim czasie.

Za wybitne osiągnięcie uważamy budowę kołchozowej elektrowni wodnej na rzece Górny Tikicz, której moc wynosi 400 kilowatów.

Energia elektryczna umożliwiła zmechanizowanie wszystkich procesów pracy w gospodarce kołchozowej i stała się dla kołchoźnika zjawiskiem normalnym. Pomaga ona w zacieraniu różnicy między pracą rolnika a robotnika, między życiem chłopa a mieszkańca miasta. Energia elektryczna porusza u nas młyny i krupiarnie, warsztaty stolarski i mechaniczny, winiarnię, kuźnię i wytwórnię masła; 33 motory elektryczne poruszają młocarnię, maszyny do oczyszczania ziarna, sieczkarnię, maszynę do siekania ziemiopłodów pastewnych, maszynę do rozdrabiania makuch i inne mechanizmy; piece elektryczne ogrzewają pomieszczenia wytwórcze. Nasz kołchoźnik korzysta z urządzeń elektrycznych — kuchenek, czajników, żelazek do prasowania. Energia elektryczna umożliwiła zbudowanie i doprowadzenie wodociągu do domów kołchoźników.

W roku ubiegłym z delegacją kołchoźników ukraińskich bawiłem w demokratycznej Polsce. Zwiedziliśmy wsie województw: warszawskiego i łódzkiego oraz prastare polskie ziemie Dolnego Śląska. Chłopi polscy, wzorując się na nas, pomyślnie budują u siebie kolektywne gospodarstwa wiejskie. Przemawiając na zebraniach polskich rolników, opowiadałem o naszym kołchozie, o wzrastającej kulturze radzieckiego socjalistycznego rolnictwa.

Od owego czasu upłynęło 9 miesięcy. Okres czasu nieduży. Lecz nasze życie kołchozowe jest tak bogate w wydarzenia, tak szybko kroczy naprzód, że obecnie do mego opowiadania trzeba byłoby bardzo wiele dodać. Kołchoz nasz osiągnął przedwojenny poziom rozwoju, a w wielu poszczególnych dziedzinach nawet go przewyższył.

Urodzaj zboża bez kukurydzy przewyższył poziom przedwojenny i wynosi 1,88 tony z hektara.

Zwiększyła się produktywność hodowli bydła. Udój mleka na każdą krowę wynosi 2.800 litrów, wobec planowanych 1.600 litrów. Dojarki Maryna Wrońska i Anna Zajczenko osiągnęły jeszcze większy udój krów, które zostały im powierzone. Od każdej owcy otrzymaliśmy prawie 4 kilogramy strzyżonej wełny, z każdej maciory wyhodowaliśmy po 23 prosięta. W ciągu jednego roku kołchoz wypełni 3-letni plan hodowli bydła w dziedzinie bydła rogatego, świń i drobiu.

Obfite urodzaje, zwiększenie produktywności hodowli bydła, wysoka wydajność pracy przyczyniły się do zwiększenia dochodów kołchozu oraz wartości pracodni. Przy ostatecznym rozrachunku kołchoźnicy otrzymają za każdy wyrobiony pracodzień 2 i pół kilograma zboża, 5 rubli gotówką, owoce i jarzyny. Każdy kołchoźnik z brygady hodowli buraków cukrowych otrzyma nie mniej, niż 15 pudów cukru. Rodzina kołchoźnicy Eufrozyny Basok, składająca się z 3 osób, która wyrobiła 1.500 pracodni, otrzyma prawie 4 tony zboża, 750 kilogramów owoców oraz 7.500 rubli gotówką. Takich przykładów można podać wiele.

Zamożnie i kulturalnie żyją kołchoźnicy. W jednym z 2-piętrowych budynków kołchozu znajduje się klub ze stałym kinem. Jest obszerna biblioteka. Każda rodzina kołchozowa prenumeruje gazety i czasopisma.

Rozwój gospodarstwa kołchozu wymaga wykwalifikowanych kadr. Wielu kołchoźników kształciło się na kursach, gdzie wyspecjalizowało się w różnych dziedzinach, potrzebnych kołchozowi. Tak, na przykład, kołchoźnik Tonkowied został elektromechanikiem. Lisowoj pracuje u nas w charakterze spawacza elektrycznego, Żołomko zaś w charakterze nawijacza motorów. Kołchoz posiada własnych tokarzy, wiertaczy, elektromonterów i ślusarzy wodociągowych.

Z zadowoleniem spoglądają kołchoźnicy na przebytą drogę. Od gospodarstwa, w którym 6 rodzin miało jedynie 3 pługi i jedną krowę, doszliśmy do obecnego kołchozu — milionera. Jesteśmy dumni i szczycimy się naszym państwem radzieckim, naszą partią bolszewicką, która na czele z najlepszym przyjacielem chłopstwa radzieckiego Towarzyszem J. Stalinem prowadzi nasz naród od jednego zwycięstwa do drugiego—do komunizmu.

F. Dubkowiecki
przewodniczący kołchozu „Zdobycz Października", rejonu talnowskiego w obwodzie kijowskim, delegat do Rady Najwyższej ZSRR.

15 milionów złotych na skanalizowanie Kutna

Jak już donosiliśmy, jeszcze w bieżącym roku przystąpi się do prac, związanych ze skanalizowaniem naszego miasta. Dotychczas otrzymano na ten cel subwencję w wysokości 15 milionów złotych. Znaczne zapasy koniecznego budulca są już nagromadzone, nic nie stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych zamierzeń.

Skanalizowanie Kutna przyczyni się w znacznym stopniu do polepszenia dotychczasowych warunków sanitarnych miasta.

Czytelnicy piszą

Drzewka bez podpórek

Towarzyszu Redaktorze!

Mieszkańcy naszego miasta z wielką radością przyjęli inicjatywę Zarządu Miejskiego, zmierzającą do obsadzenia drzewkami ulic. Bo to i ładnie wygląda, a poza tym sprzyja wytwarzaniu się bardziej zdrowotnych warunków w mieście. Z przyjemnością zatem patrzyliśmy wiosną ubiegłego roku na pracowników Zarządu Miejskiego, którzy obsadzali drzewkami ulicę Barlickiego. Przekonani byliśmy, że dla wzmocnienia młodych drzewek Zarząd Miejski postara się o odpowiednie podpórki, aby wiatr nie łamał i nie przewracał nowozasadzonych drzew. Od tej pory minął już jednak prawie rok, a podpórek jak nie ma tak niema. Silniejsze podmuchy wiatru niszczą drzewka i przetrzebiają i tak skromny drzewostan Kutna.

Apeluję więc w imieniu Kutnowian do władz miejskich, aby zainteresowały się powyżej przedstawioną sprawą.

K. S.
Stały czytelnik „Głosu".

O konieczności rozwoju sportu zimowego

Wśród szeregu uprawianych popularnych rodzajów sportu na szczególne wyróżnienie zasługuje sport zimowy, oraz te gałęzie sportu, które uprawiane są zarówno latem, jak i zimą.

Kutno jest jednym z poważniejszych okręgów sportowych na terenie naszego województwa. Ostatnie spotkania pięściarskie w ramach rozgrywek B-klasowych, wykazały, że posiadamy dobry narybek sportowy, który po odpowiednim przeszkoleniu technicznym i zdobyciu rutyny, odgrywać może poważną rolę w sporcie polskim.

Już dziś wielką popularnością cieszy się na prowincji piłka nożna i boks, a także lekkoatletyka. Stanowczo jednak za mało zwraca się uwagi na sport zimowy, do którego w pierwszym rzędzie zaliczyć należy hokej, łyżwiarstwo, narciarstwo itd. Że jest tak w rzeczywistości, nie musimy nikogo przekonywać. Wystarczy tu tylko powiedzieć, że przy kutnowskich klubach sportowych nie ma do tychczas tego rodzaju sekcji, lub jeśli istnieją, to tylko formalnie. A przecież wiemy z doświadczenia, że uprawianie sportu zimowego poza ogromną przyjemnością, jest np. dla piłkarzy doskonałym treningiem i czynnikiem pozwalającym utrzymać dobrą kondycję fizyczną.

Sport zimowy ciągle jeszcze nie jest umasowiony i nie wzbudza zainteresowań wśród szerokich rzesz robotników i chłopów. W ten sposób nie możemy liczyć na tym odcinku na napływ nowego narybku.

Miasto nasze nie ma wprawdzie warunków sprzyjających rozwojowi tej dyscypliny sportu, ale nie wyklucza to możliwości utrzymania odpowiednich sekcji i rozpropagowania idei sportu zimowego.

Trzeba, aby kutnowskie kluby zainteresowały się tą sprawą i jak najszybciej uaktywniły sekcje sportów zimowych.

W.

Poznajemy pracę kolejarzy

„Poproszę bilety"

— Gotów? — Gotów! Odjazd! Parowóz stęknął ciężko i powoli ruszył ze stacji. Za nim potoczyły się wagony. Ostatnie światła stacyjne znikają w dali. Konduktor przystępuje do pracy.

— Poproszę bilety! — Do Płocka? Obywatel przesiada się w Kutnie. Pociąg odchodzi o godz. 17.14 z toru Nr 2. — Poproszę bilety! — I tak stale. Od przedziału do przedziału, z wagonu do wagonu przechodzi konduktor kolejowy, kontroluje bilety, informuje, doradza...

— Obywatelu, konduktorze, ja nie zdążyłam na stacji wykupić biletu — meldowałam Wam o tym — mówi starsza kobieta, jadąca do swego syna na Ziemie Odzyskane. — Ja d Olsztyna z Łodzi — dodaje pośpiesznie.

Konduktor otwiera swą podróżną torbę, wyjmuje z niej blankiety biletowe i ołówek, długo wypisuje bilet, oblicza kilometraż i wreszcie wyrywa go z bloczka. — Bilet kosztuje 1100 zł i 100 zł za wykupienie w pociągu.

— „Poproszę bilety"...

Ciężka i niewdzięczna jest praca konduktora. Dzień, czy noc, niedziela czy święto — zawsze trzeba być na posterunku, przemierzać tysiące kilometrów żelaznych linii. „Ale mimo wszystko kocham swą pracę" — mówi nam konduktor, który pełni dziś służbę i wraz z innymi stanowi obsługę pociągu Nr 1534. — „Praca moja dostarcza mi wiele zadowolenia moralnego, widzę że jestem potrzebny tysiącom podróżnych".

Parowóz gwizdnął przeciągle i zwolnił bieg. Czerwone światło ostrzegawcze i poprzeczne ułożenie ramienia semaforu zatarasowało drogę. Konduktor wychodzi z wagonu i nie wraca do niego tak długo, dopóki ponowny gwizd lokomotywy nie oznajmia, że droga jest wolna.

Chcemy jeszcze rozmawiać z naszym miłym rozmówcą, ale nie ma już czasu. Trzeba skontrolować jeszcze bilety i pozapalać w przedziałach światło. Niech podróżnym miło i przyjemnie miną długie godziny drogi!

I znów słyszymy: „Poproszę o bilety" a potem przeciągłe: „Wito-nia".

Czy zastanawiałeś się kiedy, Drogi Podróżny, ile trudu ponosi ten cichy konduktor, który kontroluje Twój bilet? Czy zdajesz sobie sprawę z jego uciążliwej i odpowiedzialnej pracy?

Jeśli tak, to na pewno razem z nami wyrazisz Mu swe podziękowanie.

Odpowiedzi Redakcji

J. S. w Dobrzelinie. Studium Dziennikarsko - Publicystyczne w Łodzi o którym piszecie zostało już rozwiązane. Podobne placówki istnieją w Krakowie oraz w Warszawie przy Akademii Nauk Politycznych.

A. Kamińska. Z przesłanych nam materiałów skorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

Stanisław Cz. z Krośniewic. O walce z alkoholizmem pisaliśmy już kilkakrotnie. Wypadek przez Was opisany godny jest surowego potępienia. Prosimy o nowe korespondencie.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 10 stycznia 1930 r.

ROBOTNICY STANĘLI W OBRONIE WYEKSMITOWANEGO TOWARZYSZA PRACY

W dniu wczorajszym, w południe, w mieszkaniu robotnika Andrzeja Stemborowskiego, zamieszkałego przy ul. Karola 10 (dzisiaj ul. Żwirki) zjawił się komornik z nakazem eksmisyjnym. W chwili, gdy komornik przystąpił do usuwania rodziny robotniczej z mieszkania — Stemborowska wybiegła na ulicę, drąc na sobie ubranie i wzywając ratunku.

W tym samym czasie ulicą przechodzili robotnicy z pobliskich fabryk. Dowiedziawszy się, o co chodzi, robotnicy wnieśli meble i dziecko Stemborowskich na powrót do mieszkania oraz wyrzucili komornika na ulicę.

Olbrzymi tłum robotników zapowiedział komornikowi, żeby się nie ważył eksmitować ponownie Stemborowskich.

Po pewnym czasie przybyła na miejsce zajść konna policja, wezwana przez właścicielkę domu. Policja atakowała wielokrotnie zebranych robotników, pragnąc umożliwić ponowną eksmisję.

Na razie robotnicy nie dają za wygranę i rodzina Stemborowskich pozostaje na miejscu. („Republika").

STO TYSIĘCY KOMUNISTÓW W POLSCE

„Kurier Łódzki" cytuje za „Rzeczpospolitą", że Komunistyczna Partia Polski liczy w obecnej chwili sto tysięcy członków, względnie zadeklarowanych sympatyków.

METEOR — OLBRZYM NA KAMCZATCE

W dorzeczu rzeki Paz na Kamczatce spadł olbrzymich rozmiarów meteor który zarył się na kilkadziesiąt metrów w głąb ziemi. Stada renów, pasących się w pobliżu zostały zabite pędem powietrza, jaki się wytworzył podczas upadku tej olbrzymiej masy, rozżarzonej do białości.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE

Na placu Dąbrowskiego w Warszawie, przed gmachem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — zebrał się olbrzymi tłum bezrobotnych. Policja kilkakrotnie szarżowała na ludzi. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — Pocałunek na stadionie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wilcze doły" — godz. 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16; „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Panna bez posagu" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — W pogoni za mężem" — godz. 17.30 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cygański tabor" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Czarodziej sadów" godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieńcy" — godz. 18, 20

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19 „Przełom", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.
Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.
W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.
Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74
Wtorek 10 stycznia o godz. 9.30 — widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

RADIO

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka popularna. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniow. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) Rozmowa z prof. K. Jażdżewskim. 16.40 (Ł) Interludium z płyt. 16.50 (Ł) Rozmowa z S. Michalskim, członkiem delegacji polskiej na uroczystościach stalinowskich w Moskwie. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turskiej. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 Reportaż aktualny. 19.10 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 „W rytmie tanecznym". 21.40 „Wszechnica Radiowa" — „Chemia stosowana". 21.55 S. Taniejew: Trio smyczkowe D-dur. 22.25 Chwila muzyki. 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem". 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Na macie zapaśniczej

Spotkania ligowe naszych „wyrwidębów"

Sport zapaśniczy w Polsce ma duże tradycje. Przedstawiciele naszego starszego społeczeństwa mają jeszcze żywo w pamięci międzynarodowe sukcesy Pytlasińskich, Cyganiewiczów i Sztekerów, ale młodsze pokolenie jak dotychczas nie interesowało się zbytnio sportem zapaśniczym, chociaż obecnie, w Polsce Ludowej, przestał być on widowiskiem cyrkowym, a stał się prawdziwym sportem, takim jakim jest boks, czy lekkoatletyka.

Ostatnio w zapaśnictwie, tak jak i w wielu innych naszych gałęziach sportu wprowadzono ligę. Liga niewątpliwie wpłynie na większe zainteresowanie się tym sportem ze strony opinii sportowej i niewątpliwie zjedna naszym zapaśnikom wielu nowych sympatyków i przyczyni się tym samym do większego spopularyzowania tego sportu wśród mas.

Zapaśnicy nasi rozpoczęli swe rozgrywki ligowe w niedzielę. Zapaśnicy łódzcy (Gwardia) rozpoczęli je niezbyt pomyślnie, przegrywając w Warszawie ze Związkowcem-Skrą 3:5.

Oto wyniki poszczególnych spotkań:

W wadze muszej Kronberg (Związkowiec) został położony w 11 min. na łopatki przez Bednarka wywrotką po zastosowaniu klucza barkowego.

W wadze koguciej Rokita (Związkowiec) w 8 min. położył odwrotnym pasem Nowaka na łopatki.

W wadze piórkowej Sawka wygrał na punkty z Ignaszewskim(Gwardia), obaj otrzymali upomnienia za unikanie walki.

W wadze lekkiej Świętosławski (Gwardia) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W wadze półśredniej Wiciak (Związkowiec) położył na punkty Kromera, przy czym obaj byli napominani za unikanie walki.

W wadze średniej Reda wygrał na punkty z Matusiakiem (Gwardia).

W wadze półciężkiej Syreckiego (Związkowiec) położył na łopatki Lenard, w 3 min. walki chwytem barkowym.

W wadze ciężkiej Szajewski położył w 11 min. na łopatki Kawała (Gwardia), który otrzymał napomnienie za unikanie walki.

Na macie sędziował Zatorski (Kraków), punktowali Tomczyk (Łódź) i Koszewski (Warszawa). Widzów ponad tysiąc.

W innych spotkaniach ligowych rozegranych w kraju Związkowiec (Kraków) pokonał Gwardię (Bydgoszcz) 6:2, Związkowiec (Mysłowice) zremisował ze Stalą (Nowy Bytom) 4:4, a Kolejarz (Poznań) pokonał Stal (Wrocław) 5:3.

Tabela rozgrywek ligi koszykowej

1.	„Spójnia" Gdańsk	8	7	336:275
2.	„Spójnia" Łódź	8	7	480:394
3.	Kolejarz Poznań	10	7	470:402
4.	AZS Warszawa	8	6	370:290
5.	Zw. Warta	10	6	428:434
6.	„Gwardia" Kraków	9	5	336:306
7.	„Włókniarz" Łódź	8	4	410:386
8.	Kolejarz Ostrów	9	3	259:342
9.	Kolejarz Toruń	10	2	445:521
10.	AZS Kraków	8	2	272:346
11.	„Ogniwo" Kraków	7	1	271:300
12.	„Stal" Świętochł.	7	1	283:364

Uczennice zwyciężają akademiczki
w piłce siatkowej

W niedzielę w sali Ogniska odbyły się zawody siatkówki żeńskiej i męskiej pomiędzy reprezentacjami akademików i uczniów szkół średnich, zrzeszonych w Międzyszkolnym Klubie Sportowym.

W konkurencji żeńskiej bezapelacyjnie zwyciężyły uczennice 2:0 (15:3, 15:5).

W konkurencji męskiej rozegrano 5 setów. Naszym zdaniem jest to zbyt uciążliwe dla naszej młodzieży szkolnej. Kondycyjnie nie wytrzymali oni walki przeszło dwugodzinnej. Gdyby rozegrano 3 sety, zwyciężyliby uczniowie i trzeba przyznać byłoby zwycięstwo zasłużone. Stało się jednak inaczej. Młodzież szkolna nie wytrzymała kondycyjnie i nerwowo. W dwugodzinnym tym spotkaniu były bardzo emocjonujące momenty — licznie zebrana publiczność nagradzała je rzęsistymi oklaskami.

Ostateczny wynik 3:2 dla akademików: poszczególne sety: 15:14, 14:16, 10:15, 15:5, 15:13.

Telefon do Redakcji

Żal usprawiedliwiony
pretensje — nie!

— Hallo, czy to dział sportowy?

— Tu koło sportowe „Technozbyt". Chcemy się przed wami użalić, z powodu odniesionej walkowerem porażki z PZPJG Nr 1 — mówią siatkarki tego koła. — Otóż winę tej porażki kładziemy na karb organizatorów, gdyż nie zawiadomili nas, że mecz nasz odbędzie się w sali przy ul. Jaracza. Kapitan nasz był powiadomiony, że grać będziemy w sali „Związkowca-Zrywu" i tam stawiłyśmy się, oczekując na próżno na przeciwniczki, a dziś z „Głosu" dowiadujemy się, że przegrałyśmy walkowerem 0:2...

Żal usprawiedliwiony — pretensje nie. Trudno, aby organizatorzy osobiście powiadamiali każdą z drużyn, gdzie ma stawić się i o której godzinie. Wyręcza ich w tym prasa. Rozkład gier i ich miejsce podały wszystkie dzienniki łódzkie, a że jeden z nich „nawalił" — trudno.

Trzeba było zajrzeć i do innych, a wówczas uniknęłoby się nieporozumienia.

Liga koszykowa

Kolejarz-Włókniarz 35:32

Rozegrane w Ostrowie Wlkp. spotkanie o mistrzostwo Ligi koszykowej między tamtejszym Kolejarzem, a łódzkim Włókniarzem zakończyło się po dogrywce zwycięstwem Kolejarza w stosunku 35:32. W normalnym czasie wynik brzmiał 31:31 (15:16).

Życzenia Noworoczne dla sportu polskiego

WARSZAWA (obsł. wł.) — Główny Urząd Kultury Fizycznej otrzymał liczne depesze z życzeniami noworocznymi od władz sportowych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych.

W serdecznym tonie utrzymane depesze z Bułgarii, Czechosłowacji, Albanii i Rumunii podkreślają braterskie więzy łączące sportowców narodów budujących socjalizm. Nawiązując do osiągnięć sportu polskiego w roku minionym sportowcy krajów demokracji ludowych życzą dalszych sukcesów.

Ze szczególną radością sportowcy polscy przyjęli depeszę noworoczną od Wszechzwiązkowego Komitetu Dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, w której czytamy:

„Z okazji Nowego Roku przesyłamy sportowcom Polski najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów. Niech żyje nasza przyjaźń w imię pokoju na całym świecie.

Dziś zebranie pływaków Unii

Zarząd sekcji pływackiej ZS Unia zawiadamia, że w związku z reorganizacją sekcji i wyborami nowego Zarządu odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18 walne zebranie sekcji w lokalu świetlicy klubu przy ul. Nowej.

Zwraca się uwagę, że obecność wszystkich członków — obowiązkowa.

„Ponad normę"...

Jeszcze przed rozpoczęciem zawodów zapowiedziane zostały próby pobicia trzech rekordów Polski, (Proniewieczówna, Jera, Boniecki). ale kiedy stało się to już po trzech pierwszych konkurencjach i wszystko wskazywało na to, że to jeszcze nie koniec, dowcipny zapowiadacz ogłosił: — Nasi zawodnicy wykonali w 100 procentach plan, teraz będziemy bić rekordy już ponad normę.

* * *

Nikodemski to bardzo skromny, ale równocześnie wyjątkowo ambitny chłopiec. Nikt się tego po nim nie spodziewał, a on również ani słowa nie pisnął, tylko wystartował i... pobił własny rekord Polski. Brawo!

* * *

Przy próbie pobicia rekordu Polski na 200 m. st. klasycznym Proniewiczówna z braku odpowiednio silnej konkurencji płynęła przeciw sztafecie 4x50 st. klas. Rekordu nie udało jej się coprawda poprawić, ale po „drodze" ustanowiła nowy rekord okręgu, a co najważniejsze bezapelacyjnie pokonała... sztafetę i to w niebyle jakim składzie — Malinowska, Woźniakówna, Rąbkowska, Sobczakówna.

* * *

Trenerów naszej kadry reprezentacyjnej — Majchrzaka i Kucewicza spotkała niespodzianka. Na zakończenie zawodów ich własni wychowankowie dla specjalnego uczczenia niedzielnych zawodów, wrzucili ich do basenu. Śmiechu było co nie miara i trenerzy musieli zademonstrować widowni swoje umiejętności przepływając dwie długości basenu.

Sprawa rekordu Stawczyka

WARSZAWA (obsł. wł.). — GUKF otrzymał z Budapesztu oficjalny protokół sędziowski z biegu na 200 m, rozegranego na X Akademickich Mistrzostwach Świata. Jak wiadomo, w biegu tym reprezentant Polski — Stawczyk zajął pierwsze miejsce, uzyskując znakomity czas 21,2 będący nowym rekordem Polski.

Protokół został przekazany PZLA do zatwierdzenia.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-18
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 96, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-10511

44 **NIEBEZPIECZNY ZBIEG**

— Tej nocy — szepnął raz Leli Czandra-Sing. — O północy odejdziemy stąd.

Lela nie przełknęła ani ziarenka kukurydzy, rozdanej tego dnia na śniadanie, takim spazmem wzruszenia miała ściśnięte gardło. Strzępem swej dawno podartej koszuli przewiązała zapiekłe rany na rękach nieszczęśliwej tkaczki z Bichary. „W nocy" — powtarzała w duchu, ale nie odważyła się zdradzić sąsiadce swej tajemnicy. Koło południa położyła się na słonecznej stronie dziedzińca, okręciwszy uprzednio głowę chustką i zmoczoną szmatką i przeleżała tak cały dzień aż do zachodu słońca. Słońce paliło straszliwie nogi i plecy Leli, dzwoniło dziewczynie w uszach; traciła orientację, ale nie poruszała się.

Afgańczyk, starszy więzień, kopnął ją. Lela nie jęknęła nawet.

— Co się stało z tą dziewczyną? — ze wstrętem zapytał sahib w korkowym hełmie.

— Zadżumiona albo wariatka — rzekł Afgańczyk — Cały dzień leży na słońcu, nie poruszając się. Już na pewno jest nieprzytomna.

— Wynieś ją za pierwszą bramę, Radżufie — powiedział sahib — **Jeśli do nocy nie oprzytomnieje, każ ją zabrać na „śmietnik zadżumionych".**

Afgańczyk podniósł ostrożnie i z obrzydzeniem, jak padlinę, chudziutkie ciało Leli.

Położył ją na ziemi z tyłu, za budką strażnika, w niszy, utworzonej między bramą zewnętrzną a wewnętrzną. Jeśli do rana dziewczyna nie odzyska przytomności — zawiezie się ją na cmentarz. Dżuma, częsty gość więzień hinduskich, nie była dla niego nowością.

Między dwiema bramami przeleżała Lela kilka długich, męczących godzin. Gdy zrobiło się ciemno i straż po raz ostatni obeszła dziedziniec, ktoś cicho podszedł do niej. Czyjaś ręka wsunęła jej pod chustkę połamany placek ryżowy. Lela poznała małą rękę Mac Ferneya.

— Dziękuję, sahibie Mac Ferney! — wyszeptała Lela.

Na godzinę przed północą znów ktoś podszedł i schylił się nad nią. Silne ręce uniosły ją do góry.

— Nie bój się niczego! Milcz! — usłyszała głos Czandry.

Postawił ją na nogi, oparłszy plecami o wysoki kamienny mur. Lela usłyszała jak coś spływa szeleszcząc po murze. Był to sznur z podwójną pętlą na końcu. Czandra-Sing pochwycił go, rozwiązał pętlę i zawiązał sznur pod pachami Leli. Cicho zagwizdał, odpowiedziano mu za murem w ten sam sposób i Lela została pociągnięta do góry.

— Ostrożnie! Na szczycie są kolce!...

Lela chwyciła ręką za brzeg muru i ostry żelazny kolec rozdarł jej rękę. Nie krzyknąwszy, przerzuciła nogi na drugą stronę, ktoś objął ją za ramiona.

— Skacz! — powiedziano szeptem.

Skoczyła w ciemność. Natychmiast schwyciło ją kilka par rąk i zdjęto z niej sznur. Stała na dnie głębokiego rowu, otaczającego więzienie. W chwilę później skoczył do rowu Czandra i niewidoczny człowiek, który był na szczycie muru.

Gdzieś całkiem blisko zajęczała kołatka strażnika. Zbiegowie czołgali się dnem rowu; w bocznej jego ścianie natrafili na jakąś rozpadlinę; w ciemnościach przeprawili się przez śmierdzącą, brudną wodę strumyka i wyszli na pustkowie. Tu, pochyleni ku ziemi — puścili się biegiem. Wkrótce znaleźli się wśród domów i drzew i jeszcze na długo przed wschodem słońca ukryli się w zaułkach starej Kalkuty, gdzie człowiek ginie jak igła w stogu siana..

Rozdział XVII

W KALKUCIE JEST RÓWNIEŻ NIESPOKOJNIE...

Minęło pięć — sześć dni. Jenny nie zwracała uwagi na ciągle otwarte drzwi w domu Pambertonów, glinianą podłogę, przeciąg i upał, ani na trzcinowe zasłony. Zdawało się jej, że nigdy nie opuszczała Indii.

Siódmego dnia rano, jeszcze przed śniadaniem, do otwartego pokoju Jenny pośpiesznie weszła missis Pamberton. Nie związane wstążki nocnego czepka, w nieporządku zwisały jej na ramiona. Blady Freddie trzymał ją za rękę. (D. c. n.)